Nr. 72. We Lwowie Sobota dnia 12. Marca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granice: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 20 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.



## „Nie będziesz wzywał imienia Boga.“

Lwów 12. marca.

Smutna nasza dola pod rządami carskiemi. Naród o świetnych tradycjach historycznych, który ongi był przedmurzem chrześcijańskiej Europy, który w dziejach cywilizacji społeczeństw Zachodu wspaniałą zapisał kartę, ugina się dzisiaj pod naciskiem brutalnej władzy. Dzicz azjatycka, która się sama odgradza od cywilizacji europejskiej, która wzbrania wstępu w granice swojego terytorjum nowoczesnym pojęciom Zachodu — gnębi i uciska naród, zajmujący pod względem umysłowym i cywilizacyjnym stanowisko wybitne. Jeżeli uczucie uległości jest samo dla siebie przygnębiające i bolesne — o ileż smutniejsza dola zwyciężonych, jeżeli zwycięzcą naród dziki i [illegible]rzesany, który zwiększa brutalność swych środków represyjnych tem bardziej, o ile czuje, że ma pod swoją mocą potęgę wyższą pod względem inteligencji i umysłu... Owej dziczy, nieprzebierającej w środkach, wystarcza dzisiaj lada pozór, aby nowe dla nas wymyślać katusze — i zbrodnię na naszym narodzie popełnia ten, kto katowi ułatwia piekielne jego dzieło. Praca nasza narodowa pod zaborem rosyjskim ma dzisiaj ściśle ograniczony zakres. Strzedz się i unikać musimy wszystkiego, coby rządowi rosyjskiemu nowej przeciw nam mogło dostarczyć broni. Walczymy z głębi przekonania z socjalizmem, przynajmniej tym, który propagują apostołowie międzynarodowi. Nie dla nas tego rodzaju hasła — my wobec własnego społeczeństwa inne mamy do spełnienia zadanie. A podwójnie już bronić się musimy przeciw zarazie tam, gdzie nasz ucisk sroższy. Pod pozorem ścigania socjalistów, rząd rosyjski do nowych przeciw nam ucieknie się środków eksterminacyjnych: godząc w międzynarodowy socjalizm, Rosja zatrutemi strzałami ranić będzie naród polski.

* * *

Socjaliści, rzekomo polscy, wysyłają masami odezwy podburzające do Królestwa Polskiego, a do pośrednictwa w przesyłce używają ludzi z Księstwa. Paki z takiemi odezwami przychodzą na granicę z tej strony pod adresem ludzi, którzy o Bożym świecie nic nie wiedzą, kto im te paki przesyła. Przy tych pakach jest list z prośbą, żeby przesyłkę wysłać drogą prywatną do krewnych po tamtej stronie granicy. Ostrzegamy, aby się nie dano użyć za pośrednika w szerzeniu tych anarchistycznych odezw, zredagowanych niby to w duchu narodowym i religijnym. Redakcja *Orędownika* otrzymała jednę z takich odezw, w której autorowie wskazując na liche żniwo, na ofiarę cara 100 miljonów rubli dla „swoich“, dla „nas“ ani grosza, na emigrację ludu do Ameryki i Brazylji, tak dalej piszą:

„Źle się dzieje, bracia, ale samiśmy temu winni. Na pochyłe drzewo kozy skaczą, a my coraz niżej głowy pochylamy. Plują na nas, kopią nas nogami, wydzierają nam mowę, wiarę, ziemię, ostatni kawałek chleba, a my w pokorze czekamy łaski carskiej, a doczekamy się ostatniej zguby.

„A toć już lepiej od razu zginąć, niż tak marnie zdychać powoli.

„Ale i ginąć nie trzeba i radę na biedę znaleźć można, byle ludziom rozumu i śmiałości nie zabrakło“.

Po tym wstępie na zakończenie następuje wezwanie wprost do krwawych mordów w guście anarchistów. Koniec ten tak brzmi:

„Ot, jest taki naród — Irlandczycy, którzy byli pod angielskim, jak my pod moskiewskim rządem. Gnębili ich Anglicy gorzej, niż nas Moskale. Ziemię im odebrali, wiarę katolicką prześladowali, bieda była straszna, głód co roku prawie, setki tysięcy ludu uciekało do Ameryki. Robili Irlandczycy powstania, tak samo, jak my, ale zawsze wrogi ich zdławili. Aż wreszcie poszli po rozum do głowy i powiedzieli sobie: „Nie pójdziemy teraz z kijami na karabiny, nie nadstawimy wam piersi, żeby nas mordowali, ale znajdziemy inny sposób.“ I znaleźli — zaczęli potajemnie zabijać tych urzędników angielskich, co narodowi najgorzej dokuczali, a przy sposobności i swoich łotrów i zdrajców, co z wrogiem trzymali i naród gnębili. Przez kilka lat prowadzili taką walkę, zabijali, niszczyli wroga, palili domy i składy rządowe, aż Anglicy zmiarkowali, że nic im nie poradzą. Zaczęli więc i ziemie dawać i wolności narodowi przyznali i religją katolicką przestali prześladować. Lepiej tam już teraz z każdym rokiem, lżej ludowi, a wkrótce jeszcze lepiej będzie.

Skorzystajmy bracia z tego przykładu. Teraz czas właśnie, dosyć już wróg napasł się krzywdą naszą, dosyć już krwi, łez i potu naszego wypił. Nie namawiamy was do powstania, broń Boże, ale po cichu, jak się sposobność zdarzy, sprzątajmy co najgorszych, takich, co najbardziej narodowi dokuczają. Albo to mało różnych łotrów i złodziei, naczelników, komisarzy, strażników, żandarmów, nauczycieli Moskali, popów i różnego łajdactwa. Za każdą krzywdę mścić się należy, żadnego gwałtu nie darować. Niech w każdem mieście, każdym powiecie choćby po dwóch, po trzech łajdaków zginie, zaraz inni zmiękną, bo zobaczą, że nic nam nie poradzą, a każdemu życie miłe...

Czy to mało dziś ludu marnie przepada, czy nie lepiej takiemu zgładzić choćby jednego wroga? Panu Bogu na miłą ofiarę, a braciom swoim i ojczyźnie na pożytek.

Prześladują naszą wiarę, mowę ojców naszych, chcą nas zdusić, zagładzić, wyniszczyć — nie dajmy się, bracia!

*Jeszcze Polska nie zginęła!*

W imię Boże, dalej do roboty! Dosyć się już krzywd naszych zebrało, czas za nie odpłacić“.

* * *

Nie! To nie Polacy którzy tego rodzaju odezwy chcą przemycić do Królestwa, którzy się starają, aby one się dostały w ręce ludu polskiego pod zaborem rosyjskim. To chyba wyrzutki społeczeństwa międzynarodowego, które wyobrażenia nie mają o smutnem naszem położeniu w caracie, dla których nasza dola jest rzeczą obojętną. Nie mają oni pojęcia o tem, albo z umysłu mieć nie chcą, na co narażają tych, w których rękach sałdat i żandarm moskiewski podobną znajdzie odezwę; nie zdają sobie sprawy z tego, jakie konsekwencje rząd rosyjski wyciągnie z tego odkrycia wobec całego narodu polskiego.

Międzynarodowi socjaliści! Gorącą do was zanosimy prośbę. Zmiłujcie się nad narodem polskim, uwolnijcie go od swojej opieki, zwróćcie wasze starania w innym kierunku, wybierzcie dla waszej siejby inną glebę. Życzymy wam z całego serca, aby wasze starania najpomyślniejszym były uwieńczone skutkiem, ale gdzieindziej, aby z waszego ziarna bogaty zeszedł plon, ale gdzieindziej. Nas zostawcie w spokoju, nas nie uszczęśliwiajcie. Bóg odwrócił od nas swe oblicze i dość jesteśmy karani, po cóż nasze srogie męki powiększać. Nie wzywajcie imienia Boga nadaremnie...

## Z towarzystw gimnastycznych.

Projektowana uroczystość jubileuszowa „Sokołów“ rozbudziła życie we wszystkich towarzystwach gimnastycznych nietylko naszego kraju i Ks. Poznańskiego, ale nawet między polskimi „Sokołami“ Ameryki, jak to z listów, świeżo otrzymanych, się dowiadujemy. Głównem usiłowaniem towarzystw jest, aby dostarczyć jak największą liczbę ćwiczących i umundurowanych „Sokołów“ na uroczystość, która niewątpliwie wypadnie świetnie. Że prym wodzi Towarzystwo lwowskie, dodawać nie potrzebujemy — a chociaż nie ma dnia, aby jakaś komisja specjalna nieodbywała posiedzenia, liczba ćwiczących w lwowskim „Sokole“ przez cały karnawał była tak wielką, jak dotąd nigdy nie bywała. W zainteresowaniu się uroczystością szukać należy przyczyny wzrastającej liczby członków czynnych i nieczynnych. W ostatnich tygodniach wstąpiło do lwowskiego „Sokoła“ kilkunastu młodszych lekarzy. Nowozaciężni biorą w przeważnej części nietylko udział w ćwiczeniach, ale i w rozmaitych czynnościach Towarzystwa, składając tym sposobem dowody życzliwości dla instytucji, czego najlepszym probierzem następujący fakt: Wkrótce po wstąpieniu do Towarzystwa, zgłosili się nowozaciężni „Sokoły“ do prezesa Towarzystwa, jako współredaktora *Przewodnika*, ofiarując swą pracę pismu. Ma się rozumieć, że propozycję przyjął prezes z wdzięcznością, a w ślad za tem poszło, iż redakcja rozporządza dzisiaj bardzo obfitym materjałem, pięknie opracowanym, który w miarę możności ogłaszać będzie. Obecnie drukuje *Przewodnik* pracę dra G. Piotrowskiego, fizjologię ruchu, rzecz bardzo pouczająca i tak ze stanowiska higieny, jakoteż ze stanowiska gimnastyki bardzo ważną. Autor, który w lecie w celu specjalnych studjów bawić będzie w Anglji, przyrzekł redakcji *Przewodnika Gimnastycznego* zdać sprawę z postępów, dokonanych w sprawie fizycznego kształcenia w Anglji. Że w tych warunkach *Przewodnik Gimnastyczny* jeszcze piękniej, jak dotąd, rozwijać się będzie — wątpić nie można.

## Korespondencje.

Warszawa 7. marca.

(Kilka ciekawych szczegółów z karjery i życia ś. Longina Gudowskiego, senatora i byłego prezesa warszawskich rządowych teatrów).

Nie ze względu na jakiekolwiek zasługi zmarłego śp. Longina Gudowskiego, senatora i byłego prezesa warszawskich rządowych teatrów, dla społeczeństwa polskiego, bo tych Gudowski nie położył żadnych, ale z powodu jego karjery urzędniczej, wyjątkowej i wynikającej ze stosunków politycznych, przesyłam obszerniejszą biografię zmarłego, o którym tutejsze pisma, oprócz suchej wzmianki, nic powiedzieć nie mogą bo tego, coby chciały i powinny napisać, nie wolno, a chwalić nieboszczyka, niestety, nie ma za co i może on tylko służyć za typ bardzo zręcznego karjerowicza, powiedzmy prawdę, w złym gatunku. Longin Gudowski pochodził z bardzo ubogiej rodziny i rozpoczął swoją karjerę w byłej komisji spraw wewnętrznych (rodzaj ministerstwa), jako najniższej kategorji urzędnik — stanowisko jego towarzyskie było tego rodzaju, że gdy się kochał w dzisiejszej swojej żonie, która była boną u państwa Zielińskich na wsi, przyjeżdżający tam Gudowski nie śmiał przyjść do dworu, lecz z daleka, po za parkanem ogrodowym, oczekiwał swojej narzeczonej, którą jednak później chciał porzucić i tylko energiczna interwencja państwa Zielińskich i szefa Gudowskiego w biurze, zmusiły go do wzięcia z nią ślubu. Gudowski za rządów autonomicznych Królestwa polskiego, które, jak wiadomo, skończyły się po pogromie powstania 1863 r., nie zdołał zająć wyższego stanowiska w hierarchji urzędniczej, jednak jako zdolny urzędnik, a przytem giętki, zwracał na siebie uwagę szefów i pomału posuwał się naprzód.

Dopiero niszczenie autonomicznych władz w Królestwie Polskiem, którem się zajmował osobny komitet, a na czele którego stał głośny podówczas Czerkawskij, wyprowadziło Gudowskiego na pierwszy plan i wprowadziło go na szersze horyzonty karjery urzędniczej, która już nosiła zupełny charakter moskiewskiego czynownika. W tem niszczeniu autonomji Kongresówki Gudowski był bardzo czynnym, a u Moskali tak dalece pozyskał zaufanie, że używano go do różnych delikatnych misyj i czynności, oraz zasięgano od niego rad praktycznych, jako od znającego dobrze stosunki polskiego społeczeństwa, z którem też Gudowski chętnie służył i sam się narzucał. Doszedł też zmarły do najwyższych zaszczytów państwowej moskiewskiej hierarchji, a że trzymał się zasad i zwyczajów moskiewskiego czynownika, więc robił po drodze pieniądze i zostawił bardzo znaczną fortunę w kapitałach i nieruchomościach. Jako wpływowego i posiadającego zaufanie rządu, instytucje finansowe w Warszawie wybierały na swego nominalnego prezesa i tu Gudowski ciągnął zyski ogromne. Prezesem warszawskich teatrów był Gudowski krótko i odznaczył się na tem stanowisku zaprowadzeniem skrajnych oszczędności, zupełną nieznajomością artystycznych i literackich warunków, oraz tem, że pomimo podeszłego wieku, korzystał ze swego stanowiska i puszczał się na pokątne romansiki w sferach powabnych baletnic, gdzie już oczywiście był bardziej śmiesznym, aniżeli niebezpiecznym. — Już podczas powstania w r. 1863, Gudowski miał złą opinię i uważano go, jak to w Warszawie mówią, za „moskiewskiego ducha“, a po ustąpieniu Wielopolskiego, pod tym względem miał szkaradną reputację polityczną. Żona Gudowskiego i dwaj dorośli synowie nie podzielali zapatrywań męża i ojca i za sprawą też matki obydwa ruszyli w szeregi powstańcze: jeden w oddziale Rochbrun'a, zginął w bitwie pod Międzyrzeczem, drugi powrócił cały z powstania, dokończył studjów uniwersyteckich, był potem członkiem sądu okręgowego w Warszawie i kilka lat temu, w najpiękniejszych latach męskich, pozostawiając młodą i piękną żonę, umarł bezdzietnie; jedyna córka Gudowskiego, która wyszła za mąż za Zarzeskiego, słynąca z piękności w Warszawie, także przed paru laty umarła na suchoty, do czego się podobno przyczyniły zmartwienia, z powodu dymisji męża ze stanowiska sekretarza magistratu warszawskiego, która nastąpiła wskutek krzyczących łapówek i nadużyć, tak, że tylko stanowisko i protekcja starego Gudowskiego, ochroniły zięcia od kryminału i skończyło się na dymisji — zresztą Zarzeski kupił sobie ładną wieś pod Warszawą.

Tak więc na późną starość został Gudowski zupełnie osierocony przez dzieci — zniedołężniał też tak dalece, że go wożono na wózku, przewracano na łóżku i karmiono obcemi rękami, bo swoje już mu odmówiły posłuszeństwa. Majątek zostawił znaczny, orderów rosyjskich mnóstwo, zaufanie i uznanie satrapów moskiewskich posiadał do ostatniej chwili — na prawosławie jednak, mimo namów, przejść nigdy nie chciał; żył lat przeszło 80.

Paryż 7. marca.

(Cenzura dramatyczna. — Nowy wynalazek militarny. — Eksterjoryzacja wrażliwości. — Admirał de la Gravière i senator Martel).

Partja republikańska oddawna już domagała się zniesienia cenzury dramatycznej; dużo jednak upłynęło czasu, zanim izba deputowanych zdecydowała się wziąć tę kwestję pod obrady. Przed sześciu tygodniami przyszła wreszcie i na nią kolej. W projekcie swoim komisja zaproponowała, aby na lat trzy dla próby znieść cenzurę, pod warunkiem jednak, że każda sztuka przed wystawieniem przedłożoną zostanie osobno urządzić się mającemu biuru ministerstwa spraw zagranicznych, dla rozstrzygnięcia, czy nie zawiera ona coś takiego, co mogłoby sprowadzić międzynarodowe zawikłania. Zaledwie rozpoczęte obrady przerwane zostały sześciu tygodniami feryj. Obecnie Izba zapomniała prawie o niej i gdy wznowiono dyskusję, przekazała pospiesznie całą sprawę komisji do ponownego rozpatrzenia.

*Voltaire* z radością donosi o nowym wynalazku militarnym, który postawi wrzekomo artylerję francuską bodaj czy nie na pierwszem miejscu. Oto inżynier odlewarni w Creuzot skonstruował podobno armatę, która prześcignie wszystkie inne systemy dział. Jeden z oficerów, przed którymi ów inżynier produkował swój wynalazek, oświadczył, że „Francja, uzbrojona w takie działa, może wstrzymać zapędy nietylko Niemiec, lecz nawet całego trójprzymierza“. Czy tylko nie są to sangwiniczne przechwałki?

Dla zajmujących się tak modnym dziś hypnotyzmem, przybywa szereg nowych, niezwykle zajmujących doświadczeń.

W pokoju uczonego siedzi młoda kobieta uśpiona. Gdy ściśniecie jej rękę, nie czuje nic; ale jeżeli uszczypniecie na kilka metrów odległości od niej powietrze, twarz jej krzywi się pod wpływem bolu; gdy na tej odległości przesuniecie płomień świecy, najdotkliwiej czuje ona sparzenie, którego całkiem nie czuje, gdy dotkniecie ogniem jej ciała. Nastąpiła tu eksterjoryzacja wrażliwości: wrażliwość opuściła zmysły medjum i przeniosła się na zewnątrz jego, tworząc wokoło atmosferę wrażliwą, należącą w tym stanie do podmiotu medjum. Zjawisko to zaobserwował i pokazywał wiarogodnym świadkom uczony poważny i badacz bezstronny, pułkownik de Rochas d'Aiglun, administrator szkoły politechnicznej w Paryżu. W tych dniach ogłosił on książkę p. t. „Głębokie stany hipnozy“, w której zdaje sprawę z wielu innych jeszcze doświadczeń. Tak na przykład ów płyn niewidzialny, który otacza medjum i zawiera jego wrażliwość, a który innym medjom wydaje się zbiorem świetlnych promieni, wypływających z człowieka, zatrzymuje się przy spotkaniu z wodą [illegible] wodzie umiejscawia wrażliwość osobnika. [illegible] zmoczył palec w szklance wody, wprowadzonej w związek z medjum przez nałożenie [illegible] i po przebudzeniu tegoż, blisko w dwie godziny potem, zbliżył go do gorącego [illegible] młoda kobieta nagle krzyknęła z bolu. Każda kropelka tej wody stanowiła inteligentną część jej istnienia: cierpiała, gdy wodę tę ktoś pił. O tem ciekawem zamknięciu w butelce wrażliwości ludzkiej ma mieć odczyt prezydent francuskiego stowarzyszenia postępu nauk, Lodge.

Admirał Jurien de la Gravière, o którego śmierci doniosły telegramy, urodził się w roku 1812 w Brest, z rodziny żeglarskiej. Obok świetnej karjery zawodowej, zebrał znakomite sukcesa jako pisarz i zasiadł w gronie nieśmiertelnych francuskiej akademji. W kampanji meksykańskiej dowodził korpusem ekspedycyjnym i został po wylądowaniu tegoż (w styczniu 1862 roku) mianowany wice-admirałem. Zorjentowawszy się szybko w niebezpiecznej sytuacji, zawarł czemprędzej pokój w Soledad, którego wprowadzenie w życie byłoby zapobiegło wielu klęskom. Odwołany skutkiem denuncjacyj, usprawiedliwił się i powrócił, ale już w charakterze komendanta siły morskiej tylko. Umierając, zastrzegł, aby pogrzeb odbył się bez honorów wojskowych, w sposób jak najskromniejszy.

Prawie równocześnie zmarł senator Martel, który w wyborze senatorów dożywotnich w roku 1875 drugi z rzędu najwięcej otrzymał głosów. Jules Simon powierzył mu portfel sprawiedliwości i wyznań. Złożył ten portfel dnia 16. maja roku 1877. W roku 1879 zajął w senacie miejsce prezydenta po księciu d'Audiffret-Pasquier i w tym też charakterze przewodniczył kongresowi, który wybrał Grevy'ego prezydentem republiki. Od lat 10 Martel prawie nie opuszczał dóbr swych pod Evreux i tam też umarł, licząc lat 78.

## Siedziba Makbeta.

Wiadomo, że dokoła siedzibi zamków szlachty szkockiej, roi się od podań i legend.

Każdy tu muru kawałek, każdy loch, komnata, każde okno niemal wiąże się z jakiem

---

47)

# WASI OJCOWIE,

## POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

### Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Dywizjony te uderzyły z gwałtownością piorunu. Dunin pozostał przy nich i sam cięciem pałasza na odlew zwalił pułkownika od dragonów z konia, który też spadł jak kawałek drzewa na ziemię: zakipiało tam wtedy, jak w garnku — a wówczas Dwernicki spiął swego potężnego bułana i sam na czele Krakusów w tę masę uderzył. Wszystko to, mimo odległości, widać było jakby na dłoni, bo bitwa się toczyła w dolinie, a obydwa wojska uderzały na siebie ze wzgórzów, nakrytych lasami.

W tej chwili Borch zadrżał jak liść osikowy, wstrzymywał się, ale nie mógł się opanować, aż nareszcie zawołał:

— Idźmy! trudno ustać na miejscu, kiedy inni się biją!

— Więc idźmy! — zawołał Wisłocki i kopnęli się z kopyta w tę stronę — a za kwadrans wszyli się w masę, rąbiąc swemi dragońskiemi pałaszami, gdzie który kogo mógł dopaść.

Ale kiedy przybyli, ta druga a i ostatnia k[illegible] Gejsmara była już także rozbitą i rozpoczęła się [illegible] jedni za uciekającymi Moskalami w las popędzili, drudzy tłukli się z pozostałymi, bądź kupą, bądź pojedynkiem, trzeci nareszcie zabrali już jeńców i prowadzili ich pieszo i konno, śmiejąc się i gwarząc wesoło ze sobą. Wisłocki i Borch natłukli się Moskali do syta, tak, że im ręce zdrewniały, a pot kroplisty ciekł po ich twarzach; nawet i konie ich, jeszcze nie bardzo przyzwyczajone do trudów wojennych, tak były zjajane, że Wiktorja wyglądała, jak gdyby ją kto z wody wyciągnął, a ogier Borcha miał całe piersi i boki białą pianą okryte. Pierwszy Wisłocki zeskoczył na bok na wzgórze, a Borch, który go z oka nie spuszczał, stanął niebawem tuż koło niego. Obydwa zajęli kaszkiety i obcierali chustkami twarze, a Wisłocki rzekł, śmiejąc się wesoło:

— Biłem się jak prosty żołnierz, ale to tak zawsze na wojnie: lichy-to kapitan, który się nie bije zarówno z żołnierzem. A jeszczem się przytem i uśmiał, bo jakem gruchnął jakiegoś oficera szablą w kark, to tak beknął baranim głosem, jak gdyby język z gardziela wyplunął. A jestem pewny, żem go nawet nie ranił, bo czułem to w ręku, że szabla się na czemś twardem oparła. Mimo to spadł z kulbaki i został, bo koń jego się spiął i przeleciał przedemną.

— Gdzież-to było? — rzekł Borch — żeby go tylko żołnierze nie dobili.

Na to pułkownik obejrzał się na prawo i wskazując ręką, zawołał:

— Ot, jeszcze leży.

W istocie, w odległości kilkudziesięciu kroków, na brzegu małej pochyłości, która tworzyła bruzdę i zakrywała go od tej równiny, gdzie jeszcze żołnierze się uga[illegible] leżał oficer twarzą obrócony do ziemi i wyglądał jak gdyby był zabity. Borch skoczył zaraz ku niemu, zsiadł z konia i biorąc go za ramię, potrząsł nim silnie. Oficer się zbudził i najpierw siadł na ziemi, oglądając się zdziwionemi oczyma około siebie, lecz spostrzegłszy żołnierza nie w rosyjskim mundurze, stojącego nad sobą, zerwał się prędko i jedną ręką włożył kaszkiet na głowę, a drugą sięgnął za szpadę. Wtedy Borch poznał go i krzyknął z zadziwieniem:

— Szachowski!

Na to oficer spojrzał na niego i zawołał w osłupieniu:

— Borch!

Lecz zaraz opuścił ręce i mówił jakby bez związku:

— Borch, gdzie ja jestem? co ty tu robisz?

A Borch mu na to odpowiedział z dobrocią:

— Ja jestem w wojsku polskiem, a ty jesteś w niewoli. Ale uspokój się, nie takie-to wielkie nieszczęście, chodź ze mną.

Jednak Szachowski był jeszcze odurzony i wyglądał jak gdyby był pijany. Nic w tem dziwnego. Był to bowiem jeszcze bardzo młody chłopaczek, ledwie dwadzieścia lat wieku, słuszny blondyn z smętnemi niebieskiemi oczyma i różowemi policzkami, cery bardzo delikatnej i przeźroczystej, po której, jak też po całem jego wzięciu i ubraniu, widać było pieszczone dziecko bogatej rodziny. Tak szedł z Borchem chwiejącym się krokiem, a spojrzawszy nań jeszcze raz swemi smętnemi oczyma, rzekł prawie głosem błagalnym:

— Ja jestem adjutantem u Gejsmara. Gejsmar mnie posłał do tego pułku dragonów z rozkazem, zostałem przy nim, bo właśnie nań uderzyli Polacy.. i takie mnie spotkało nieszczęście! Ale ja się oddaję pod twoją protekcję. Bo my się dzisiaj ze sobą bijemy, ale my ludzie honorowi. My na jednej ławie siedzieli w szkole wojskowej, to my zawsze koledzy.

— A dlaczego ty się poddajesz pod moją protekcję? — zapytał Borch ciekawie, — może tam u was gadają, że my z niewolników pasy drzemy i kiszki im wypruwamy?

— Tak, — odpowiedział na to Szachowski, — u nas tam różnie gadają...

Na to Borch mocno się zarumienił, bo był także bardzo wrażliwy. A właśnie w tej chwili przybliżyli się do Wisłockiego, który z zajęciem się przypatrywał tej scenie. Wtedy Borch wyprężył się po wojskowemu i rzekł po francusku do niego:

— Panie pułkowniku, przyprowadzam panu pańskiego jeńca, którego zwaliłeś z konia, proszę z nim zrobić co się podoba.

Zaś zaraz się zwrócił do Szachowskiego i rzekł:

— Oto moja protekcja. Stanie się z tobą to, co ze wszystkimi jeńcami.

Szachowski zbladł, salutował po wojskowemu i oddał szpadę pułkownikowi. Ale pułkownik, którego w grzeczności jeszcze nikt nie uprzedził, rzekł do niego uprzejmie:

— Panie poruczniku, daj mi tylko słowo, że nie będziesz próbował ucieczki, a szpadę zatrzymaj.

Wtedy Szachowski jeszcze raz salutował i rzekł:

— Daję słowo.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

wspomnieniem historycznem, zabarwionem bujną fantazją ludu, która im w pomroce dziejów, czy to rzeczywistą, czy zmyśloną, zawsze jednak pełną grozy rolę odgrywać kazała.

Legendy te i podania zresztą, jak i krwawe dzieje narodu, jak i ponure jego zamczyska, trudno, by swobodą myśli tchnęły, lub wesołością słuchacza przejmować mogły. Noszą charakter gruntu, na którym wyrosły.

Juljusz Lemaitre, najwybitniejszy ze współczesnych krytyków francuskich, opowiada właśnie z powodu świeżo wznowionego w Paryżu „Makbeta", jedną z owych szkockich legend zamkowych, w której doprawdy trudno orzec, gdzie kończy się bajka, a rozpoczyna rzeczywistość.

Rzuca ona cień swój aż na chwilę bieżącą legenda owa, której bohaterem zamek Makbeta. Glamis-Castle zwie się zamczysko, w lesie Birnan, czyli Bernam położone, niegdyś siedziba Makbeta, uwiecznionego dramatem Szekspira. Budowla ta, sięgająca w znacznej swej części XI. wieku jeszcze, należy do rodziny Dowes-Lyan. Nosi ród ten tytuł hrabiów Strathmore i Kingbaroe, najstarszy jednak jego członek zwie się zawsze lordem Glamis.

Na owym tedy zamku Glamis istnieje komnata, której okno widocznem jest z zewnątrz, do której wszakże z wnętrza nie ma wejścia.

Trzy a najwyżej cztery osoby wiedzą tylko, gdzie drzwi tych szukać: głowa rodu, najstarszy syn, skoro dosięgnie 21 lat życia, kapelan zamkowy i doradca prawny hrabiów Dowes-Lyan. Najstarszy syn ma prawo wyrzec się należenia do wtajemniczonych. Jeden z lordów Glamis z prawa tego skorzystał i wówczas to na jego miejsce przypuszczono do tajemnicy ciotkę jego. Dama ta, zmarła ćwierć wieku temu, jedyną była kobietą, posiadającą klucz do zagadki, o której wszakże nigdy słówkiem nie wspominała.

Z pomiędzy osób „wtajemniczonych" jedna przynajmniej stale bawić obowiązana jest na zamku, głowa zaś rodu przynajmniej sześć miesięcy w ciągu każdego roku mieszkać w nim musi.

W czem tajemnica leży, nikomu niewiadomo i nie brak też opowieści o osobach, które dla prostej ciekawości odsłonić ją usiłowały. I tak: w zeszłym wieku za synem najstarszym, który właśnie do niej wchodził, wsunąć się miała niepostrzeżenie do tajemniczej komnaty jedna z ladych Glamis. Krok ten śmiały przypłaciła wrze-[illegible] utratą zmysłów i zmarła obłąkana.

[illegible] inna lady Glamis postanowiła sobie również dowiedzieć się prawdy. Pod nieobecność tedy męża w towarzystwie siostry, we wszystkich komnatach zamku, w każdem oknie zawiesiła sztukę bielizny, następnie zaś obchodząc gmach dokoła, sprawdziła, iż w jednem z okien brakowało umówionego znaku. Teraz jęła przeglądać z wnętrza właściwe skrzydło zamkowe, mimo najdokładniejszych wszakże poszukiwań, wejścia do komnaty z tajemniczem oknem nie znalazła. Gdy za powrotem męża przyznała mu się do daremnie odbytych poszukiwań — „Dzięki [illegible] Bogu — [illegible] ko-[illegible]..."

Najfantastyczniejsze tedy opowieści krążą dokoła tajemnicy Makbetowego zamczyska, faktem zaś jest pewnym, iż wszyscy wtajemniczeni [illegible] z lordów Glamis, nie wyjmując i tego, który wzbraniał się przyjęcia tajemnicy, wszyscy od 21. roku życia w ciężką popadali melancholię.

## Sprawy sejmowe.

*(Sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie).*

Dalszem przedłożeniem, jakie Wydział krajowy przedstawia Sejmowi, jest sprawozdanie o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Wydział krajowy stwierdza zaraz na wstępie swego sprawozdania, iż zakład czernichowski w ubiegłym roku postępował dalej na drodze prawidłowego rozwoju. Wprowadzenie zaleconych przez Sejm w ostatnich latach reform i gorliwe starania dyrekcji i grona profesorów wzbudziły — zdaniem Wydziału krajowego — zaufanie do szkoły, którego dowodem jest znaczny i bardzo napływ starających się o przyjęcie do niej kandydatów, posiadających zupełne kwalifikacje. W zakładzie panował spokój i porządek, a kolegjum profesorskie korzystało z przysługującego mu prawa wydalania ucznia z zakładu tylko w wypadkach, redukujących się do zupełnie nieznacznej liczby.

Najważniejszym punktem obecnego sprawozdania Wydziału krajowego jest kwestja potrzeby przebudowania budynku zakładowego i rozszerzenia zakładu na 80 uczniów. Wydział krajowy usprawiedliwia, dlaczego przedkłada rozszerzenie zakładu na 80 uczniów, mimo, że od Sejmu otrzymał polecenie podania projektu rozszerzenia tylko na 60 internistów. Wydział krajowy podnosi, że liczba zgłaszających się do zakładu kandydatów stale się powiększa. Powodem tego jest z jednej strony pocieszający zwrot w przekonaniu naszego ogółu, iż należy się więcej poświęcać zawodowym zajęciom, niż się to dotychczas działo; z drugiej strony zwiększający się popyt za ukończonymi uczniami zakładu czernichowskiego. Popyt ten tłumaczy się naturalną potrzebą, gdyż kraj posiada ponad 6.000 większych gospodarstw wiejskich i w którym wyrobiło się przekonanie, że, tak, jak w każdym innym zawodzie, tak i w zawodzie rolniczym niezbędnem jest fachowe wykształcenie.

Koszt budowy został obliczony na sumę 82.000 zł., wybudowanie całego gmachu wymagać będzie okresu dwuletniego, to znaczy, że gdyby budowa rozpoczęta została tego roku na wiosnę, całkowite zajęcie gmachu mogłoby nastąpić już we wrześniu r. 1893.

Wydział krajowy wnosi, aby Sejm, w przekonaniu, że rząd także przeznaczy na cele budowy odpowiednią kwotę, polecił Wydziałowi, iżby na podstawie przedłożonych planów, przystąpił bezzwłocznie do przebudowania i rozszerzenia gmachu szkolnego w Czernichowie.

Na pokrycie kosztu budowy przeznaczyć ma Sejm przedewszystkiem wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacji w Czernichowie w nominalnej kwocie 23.300 zł., na dalsze koszta budowy dotować ma Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 19.000 zł.

Nadto wnosi Wydział krajowy pomnożenie etatu nauczycielskiego o jedną posadę zawodowego nauczyciela. Grono nauczycielskie składać się ma z dyrektora i 8 nauczycieli zwyczajnych, a mianowicie 5 do wykładu nauk zawodowych, 2 do wykładu nauk zasadniczych i 1 do nauk ogólnie kształcących.

Trzech nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzymać ma pomieszkanie i pobierać roczną stałą płacę w kwocie 1300 zł. i dodatek aktywalny 140 zł., oraz dodatek pięcioletni 200 zł, dwóch zaś przy wolnem pomieszkaniu pobierać ma roczną płacę 1100 zł., dodatek aktywalny 140 zł. i dodatek pięcioletni 200 zł.

Na przybudowanie skrzydeł do domu mieszkalnego, zwanego „Leśniczówką", tudzież na roboty, celem osuszenia tego domu od wilgoci, domaga się Wydział krajowy kredytu w kwocie 3220 zł. Wreszcie na reorganizację obory czernichowskiej, a mianowicie na zmianę bydła holenderskiego na simenthalskie, żąda Wydział kredytu w kwocie 2000 zł.

# Sejm.

*(5 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).*

**Lwów** 12. marca.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe nie miało na swym porządku dziennym spraw, które mogłyby wywołać żywszą dyskusję. Z większą ciekawością słuchano tylko odpowiedzi komisarza rządowego na interpelację posła dra Chotkowskiego w sprawie niesienia pomocy ludności, dotkniętej głodem. Szczerze pragnąć należy, ażeby argumenty, zawarte w odpowiedzi, okazały się praktycznemi i pomoc państwa i kraju uczyniły wydatną. Nie wątpimy, że tak Sejm, jak i wydziały powiatowe, w miarę swych środków, przyjdą dotkniętym okolicom z pomocą. Z wielką uwagą wysłuchał Sejm motywowania wniosku p. ks. Siczyńskiego, który podajemy obszerniej — i wniosku p. Merunowicza w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego dla budowy szkół, w kwocie 300.000 zł. Z pewnem zdumieniem patrzyliśmy na głosowanie w sprawie wniosku posła dra Okuniewskiego o zniesienie patronatu. Nie zgadzamy się z wnioskowaniem posła ks. Kowalskiego, jakoby tu tylko duchowna władza miała decydować — a więc nie należy odsyłać wniosku do komisji. Sądzimy raczej, że każdy wniosek, a specjalnie tej doniosłości, powinien być dla zasady odesłany do komisji, boć to wcale nie przesądza sprawy. Stoimy na tem stanowisku, z jakiego w roku 1874 musieliśmy potępić uchwałę izby, mocą której odrzucono wniosek ks. Czartoryskiego, domagający się zaprotestowania przeciw bezpośrednim wyborom.

Wniosek ten także nie został odesłany do komisji. Praktyki tej, sprzecznej z zadaniem Sejmu, nie podobna pochwalić. Z ust jednego z wybitnych posłów konserwatywnych słyszeliśmy słowa oburzenia z powodu tego sposobu traktowania wniosków samoistnych. Za wnioskiem głosowało 34 posłów (Rusini, lewica, ks. Czartoryski i Stanisław hr. Stadnicki) — przeciw wnioskowi 47 — ksiądz metropolita nie był obecny w czasie głosowania. Toż samo tyczy się wniosku posła Antoniewicza, — a podnosimy to pomimo, iż wniosek ten uważany wprost za niemożliwy do przyjęcia — który również upadł bez odesłania go do komisji.

Z wielką sympatją wysłuchała izba przemówienia p. Potoczka o wcielenie obszarów dworskich do związku gmin; argumenty jego były bardzo trafne i przekonywujące, a pojednawczy ton przemówienia robił bardzo korzystne wrażenie.

Początek posiedzenia o godzinie 11. Obecnych 86 posłów. Poseł dr. Biliński otrzymał urlop do końca sesji. Sekretarz Wiktor odczytuje spis petycyj, wśród których znajdują się ważniejsze następujące:

Wydział powiatowy w Brodach, z prośbą gm. Chmielno o zapomogę z powodu niedostatku. Wydział pow. w Kosowie w sprawie reformy obowiązujących ustaw hipotecznych. — Wydział pow. w Zaleszczykach o ustanowienie w Czortkowie seminarjum nauczycielskiego, i o ustanowienie sądu obwodowego w Czortkowie. — Gmina Ostrów i okoliczne pow. łańcuckiego o oddanie gminom rozsądzania spraw o obrazę honoru. Gminy Czasław, Zabłocie, Bodzanów o pomoc z powodu nieurodzaju. — Adwokaci krajowi w liczbie 78 z prowincji o uznanie interesów hipotecznych, przy których interweniuje adwokat, jako zastępca prawny, za drobiazgowe. — Komitet Towarz. gosp. we Lwowie o podwyższenie stałej subwencji na cele Towarzystwa. — Towarz. gorzelników polskich o subwencję dla 2 gorzelników, celem studjowania nowej metody fabrykacji drożdży prasowanych w Niemczech. — Kilkadziesiąt petycyj nauczycieli szkół ludowych o podwyższenie płac i dodatki drożyźniane. — Kilka petycyj o subwencję dla kształcenia się w muzyce, śpiewie i innych sztukach pięknych.

Ogółem wpłynęło dotąd 590 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Przy petycji 29 włościan z górskiej wioski Bilicz, zabrał głos p. Sawa, celem uzasadnienia potrzeby uchylenia niesłusznie nałożonego podatku od handlu owcami. P. Siczyński zwrócił uwagę na petycję nauczyciela ludowego Taranczuka, który tylko dlatego nie przeniesiony został do właściwej klasy pensji, ponieważ zabrakło przy konskrypcji 5 osób do cyfry 5000!

Komisarz rządowy hr. Łoś, odpowiada na interpelacje, wniesione dnia 7. bm. przez ks. dra Chotkowskiego i p. Potoczka w sprawie przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej niedostatkiem. Sprawa ta była dokładnie badana i po porozumieniu się delegatów Wydziału i namiestnictwa, przedstawiona została ministerstwu, celem wyjednania pomocy państwowej. Skutkiem tego Galicja zaliczoną została do rzędu krajów, dla których ustawą państwową z dnia 29. lutego rb. przyznano 360.000 zł. Z kwoty tej udzielane będą bezzwrotne zapomogi na żywność i zasiewy. Oznaczenie kwoty, jaką otrzyma Galicja, jest dziś niemożliwe — zależy ono w znacznej części od rzeczywistej potrzeby i od sumy, jaką na ten cel przeznaczy Sejm ze swej strony. Gdyby kwota okazała się za małą, rząd gotów jest poczynić dalsze zarządzenia.

Dalej zaznacza odpowiedź, że już 7. marca jeneralna dyrekcja kolei państwowych przyznała znacznie zniżoną taryfę na czas od 7. marca do końca maja dla przesyłek kokurydzy i ziemniaków do gmin, położonych w powiatach politycznych, Biała, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Wadowice, Wieliczka i Żywiec ze stacyj wschodnich wszystkich kolei państwowych w Galicji i na Bukowinie, z wyjątkiem kolei Lwów-Bełzec i lokalnych kolei kołomyjskich. Warunkiem przyznania zniżonych taryf jest, aby przesyłki wynosiły conajmniej 10.000 kilgr. i aby pokryte były kartami zamówienia, wystawionemi przez odnośną zwierzchność gminną, względnie przełożonego obszaru dworskiego z potwierdzeniem władzy politycznej. Przyznane będą też ulgi podatkowe — władze skarbowe postępować będą z względnością. Ludność w tych okolicach otrzyma możność zarobku przy budowach lądowych i wodnych. I tak: na budowę drogi Zarzecze Domosława, w powiecie Niskim, przeznaczono na rok bieżący 35.000 na budowę drogi Zembrzyce Biertowice, w powiecie Myślenickim i Wadowickim, przyznano kwotę 10.000. Obok tego przyjść mogą do skutku budowle wodne na które przypada około 500.000 zł.

W dalszym ciągu odpowiadał komisarz rządowy na interpelację hr. Jana Tarnowskiego, w sprawie zatorów na Wiśle. Z obszernej odpowiedzi podnieść należy, że rząd pojmuje żywo doniosłość tej sprawy — że utrudnia ją jednak jej charakter międzynarodowy. Zaznacza jednak, że komisja austro-rosyjska fachowa, złożona z 10 członków, wbrew twierdzeniu, zawartemu w interpelacji — inaczej sądzi o szkodliwości tam regulacyjnych.

W dalszym ciągu wskazuje odpowiedź na kierunek jaki, zdaniem fachowych, przybrać mają prace regulacyjne.

Z kolei odpowiadał p. Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego na interpelację p. Misi w sprawie regulacji Soły. Poseł Struszkiewicz wniósł interpelację w sprawie handlu nierogacizną, na którą odpowiedział natychmiast komisarz rządowy; podniósł on, że zarządzone środki przyczyniły się do usunięcia zarazy, ale kontrola ścisła jest konieczna dla zyskania zaufania zagranicy do naszego handlu wywozowego. W Krakowie otwartą zostanie stacja, a to wiele pomoże do rozwinięcia handlu. I w kierunku ładowania znaczne poczynione zostaną ułatwienia. Przechodząc do porządku dziennego, uchwalono odesłać cztery sprawozdania Wydziału krajowego do komisyj odpowiednich.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Siczyńskiego i towarzyszy o zmianę postanowień §§. 18. i 22. ustawy krajowej o kosztach zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych — w tym kierunku, aby kary pieniężne za nieposyłanie dzieci do szkoły mogły być użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i przybory szkolne.

P. Siczyński motywując swój wniosek, podniósł, że sprawa ta była już traktowaną w Sejmie i komisja szkolna oświadczyła się wówczas za nią, lecz z powodu trudności formalnej natury, ówczesny wniosek nie został w Izbie uchwalony.

Ludność i koła nauczycielskie domagają się zmiany tej ustawy a i kraj. rada szkolna zgadza się w zasadzie na tę zmianę. Mowca oświadcza, że przez podniesienie dotacji nauczycielom, nie uratuje się bankrutującego szkolnictwa ludowego, jak nie uratowano za ś. p. Zyblikiewicza tegoż szkolnictwa przyspieszeniem tempa przy zakładaniu szkół.

Nawet najlepszy nauczyciel nie wykaże rezultatów dodatnich, jeżeli frekwencja nie będzie regularną, a największa liczba szkół nie usunie analfabetów, jak długo $^1/_3$ część dzieci obowiązanych do nauki, nie będzie jej pobierała z przyczyny ubóstwa rodziców. Jest to — zdaniem mowcy — rzecz ważna i z tego względu, że takie dzieci dla braku odzieży nie uczęszczają do kościołów i wzrastają w ciemnocie i zdziczeniu bez wychowania religijnego.

Przymus i bezpłatność nauki nie wiele pomagają, trzeba zatem pomyśleć o tem, aby i młodzież najuboższych warstw mogła korzystać ze szkoły i nie usuwała się z pod umoralniającego wpływu kościoła. Mowca oświadcza, że dać ubogim dzieciom odzież i przybory do nauki, znaczy dać im przystęp do szkoły. Niech grosz, ściągnięty z tych, którzy z uporu nie posyłają dzieci do szkoły, chociaż mogą, idzie na szkolne potrzeby tych, którzy radziby uczyć się, ale nie mają o czem.

P. Siczyński podnosi, że sprawa szkolnictwa ludowego to pierwszorzędna sprawa krajowa. Państwo i kraj obowiązane są do ofiar, a miejscowe czynniki do pomocy. Nauczycielstwo ludowe na etacie krajowym przy udziale budżetu państwowego — szkoła i zaopatrzenie jej w środki naukowe a ubogich dzieci w odzież i przybory do nauki, to — zdaniem mowcy — najwłaściwsze rozwiązanie sprawy szkolnictwa ludowego.

Pod względem formalnym prosi mowca o odesłanie jego wniosku do komisji szkolnej, co też izba uchwaliła.

Z porządku dziennego p. Merunowicz uzasadnia swój wniosek, w którym żąda, ażeby Sejm ustanowił osobny fundusz w kwocie 300.000 zł. przeznaczony do udzielenia gminom pożyczek bezprocentowych na budowę szkół. Fundusz ten miałby się tworzyć przez lat sześć dotacjami w wysokości 50.000 rocznie. O budowie szkół zapominać nie można — w 800 gminach szkoły muszą być na nowo budowane, lub przebudowywane. Fundusz ten, w myśl wnioskodawcy miałby być utworzony przez zaczerpnięcie kwot z funduszu zarodowego szkolnego, lokowanego dotychczas w papierach wartościowych. Sprawiedliwość wymaga, ażeby ogół szedł z pomocą gminom w ponoszeniu tego ciężaru. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Okuniewskiego i towarzyszy o zmianę art. 11., 13. i 17. ustawy z dnia 1 go stycznia 1889 nr. 16. dz. ust. kr. w tym kierunku, aby nauczycielom klasy V. wymierzano płacę klasy IV., jeżeli liczba ludności gmin, do szkoły wcielonych, przenosi 2000. Odesłano do komisji szkolnej.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego i towarzyszy w przedmiocie zniesienia patronatu kościelnego. Wnioskodawca zaznaczył, że prawo jest przestarzałe. W końcu prosi o odesłanie wniosku do komisji administracyjnej.

Ks. Kowalski oświadczył, że nie będzie głosował za tym wnioskiem, gdyż sprawa ta należy również do kompetencji władzy kościelnej. Wniosek przekazania tej sprawy komisji administracyjnej upadł.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Potoczka i towarzyszy o wcielenie obszarów dworskich do związku gmin. Podniósł on, że gminy są przeciążone podatkami i nie mają dostatecznych sił umysłowych. Wcielenie obszarów dworskich do gmin, dałoby tym ostatnim siłę materjalną i moralną, tyle dla całości społecznego ustroju pożądaną. Lud wybierając szlachtę swym reprezentantem, dał jej dowód zaufania, niech ta szlachta uchwalając dziś wzmiankowaną ustawę, da dowód, że rozumie potrzeby ludu i ściśle łączy się z jego życzeniami. Zniesienie nienaturalnego przedziału pomiędzy gminą a dworem, zbliżenie ich do siebie, wzmocni cały organizm społeczny i zabliźni nie jedną ranę. Mowę tę powitano oklaskami, poczem wniosek odesłano do komisji gminnej.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Antoniewicza i towarzyszy w sprawie reformy ordynacji wyborczej do Rady państwa, Sejmu krajowego i rad powiatowych na zasadzie powszechnego prawa głosowania, ewentualnie zaś na zasadzie bezpośredniego tajnego głosowania także w kurji gmin wiejskich.

P. Antoniewicz w dłuższym wywodzie uzasadniał swój wniosek, wychodząc z głównego założenia, że każdy obywatel ma prawo przez głosowanie stanąć i wykonać swe prawa. Uderzył na stanowisko starostów w sprawie prawyborów i wykazywał ich szkodliwość. Dalej usiłował mowca wykazać krzywdy, jakie się dzieją specjalnie wyborcom narodowości ruskiej. Pod względem formalnym wnosi o odesłanie do komisji prawniczej. Wniosek upadł.

W końcu przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Huryka i towarzyszy o zniesieniu myt drogowych i mostowych na drogach krajowych. Podnosił on w motywowaniu swego wniosku, że myta drogowe są jedną z najważniejszych przeszkód w rozwoju ekonomicznym, przemysłowym i handlowym. Zdaje się nam, że tak szanowny poseł-wnioskodawca, jak i wszyscy podpisani na jego wniosku, są przekonani wprost o niemożliwości tegoż — bo jużci jest to i niebudżetowe i — wprost nielogiczne. Proponowane zastąpienie myt drogowych i mostowych dodatkami do podatków, jest wprost tylko obliczonem na obałamucenie wyborców włościan. Jedynie rozumną i możliwą do wykonania częścią wniosku jest żądanie, ażeby drogi krajowe zostały obsadzone drzewami owocowemi. O tem przynajmniej coś pomówić można. Stawianie takich wniosków, jak p. Huryka i tow., jest chyba obliczone na zabieranie Sejmowi drogiego czasu niepotrzebnemi mowami. Odesłano do komisji drogowej.

P. Skałkowski wnosi interpelację w sprawie regulacji górnego Dniestru.

P. Kramarczyk stawia wniosek w sprawie odpisania podatków w okolicach, dotkniętych głodem.

P. ks. Siczyński złożył do laski marszałkowskiej wniosek z rezolucją do rządu, ażeby Rada szkolna krajowa zmieniła instrukcje dla rad szkolnych miejscowych, mianowicie chodzi wnioskodawcy o to, aby gospodarstwo rad szkolnych miejscowych poddać pod kontrolę rad gminnych, obszarów dworskich i wydziałów powiatowych.

P. Teliszewski wniósł projekt do ustawy do zmiany ordynacji wyborczej powiatowej w tym kierunku, aby wybory z mniejszej posiadłości odbywały się bezpośrednio.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11.

* * *

Komisja przemysłowa ukonstytuowała się dzisiaj, wybierając przewodniczącym księcia Czartoryskiego, zastępcą Rutowskiego, sekretarzem dra Goldmana. Referat kom. krajowej funduszu przemysłowego i sprawy zasiłków i pożyczek objął dr. Goldman. Referat szkół przemysłowych i sprawy podatkowe dr. Rutowski. Szkoły przemysłowe fachowe p. Chrzanowski.

* * *

Z przyjemnością możemy skonstatować, że artykuł nasz wczorajszy o bezczynności niektórych posłów i komisyj, wywołał pewną reakcję...

Mianowicie komisja drogowa rozdzieliła już referaty, komisja przemysłowa ukonstytuowała się podczas posiedzenia, a nadto i inne komisje nieco się rozruszały. W piątek po posiedzeniu i wieczór odbyły się posiedzenia komisyj: administracyjnej drogowej i gminnej, zaś na sobotę zapowiedziane zostały posiedzenia komisyi budżetowej i szkolnej.

# KRONIKA.

**Nekrologja.** Hrabianka Alina Platerówna, zmarła d. 3. bm. w Platerowie na Litwie, w 20 r. życia. — Dr. Józef Beiner, adwokat krajowy, zmarł onegdaj nagle w Czerniowcach, przeżywszy lat 44. — Znany monachijski malarz zwierząt Benno Adam, zmarł d. 9. bm. — Rościsław Józef Łucyk, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł we Lwowie d. 9. bm., w 42 r. życia. — Dr. Błażej Lorkiewicz profesor uniwersytetu zagrzebskiego, znany literat chorwacki, zmarł w Zagrzebiu. — Leonard Leopold Kalinowski, adept sztuki dramatycznej, zmarł w 22 r. życia w Krakowie. — Zygmunt Nesturkiewicz, star. kontrolor kolei państwowej, przeżywszy lat 67, zmarł d. 10. bm. we Lwowie.

**Kalendarz.** Sobota (12): Grzegorza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godzinie 5. minut 54.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Objad.** U marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki, odbył się wczoraj objad, w którym prócz dostojnego gospodarza wzięli udział pp.: ministrowie dr. Juljan Dunajewski i Filip Zaleski, p. namiestnik Kazimierz hr. Badeni, posłowie: Dawid Abrahamowicz, Marjan Dydyński, Apolinary Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Władysław hr. Koziebrodzki, Zygmunt Kozłowski, dr. Gustaw Romer, Oskar Schnell, Emil Torosiewicz, Mikołaj Torosiewicz, Józef Wiktor, Ludwik hr. Wodzicki, Eustachy Zagórski, ks. biskup Puzyna, radca namiestnictwa Leopold Morawetz, radca Wydziału krajowego dr. Józef Ekielski i sekretarz Wydziału krajowego, oraz kierownik kancelarji sejmowej Jan Antoniewicz.

U państwa namiestnikowstwa odbył się we wtorek dnia 8. bm. o godzinie 6. wieczorem objad, w którym wzięli udział oprócz gospodarstwa, panowie: ksiądz arcybiskup Izaak Isakowicz i ksiądz biskup Puzyna, minister Filip Zaleski, dr. Juljan Dunajewski, marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko, prezydent generalnej dyrekcji austrjackich [illegible] państwowych dr. Leon Biliński, Stanisław hr. Badeni, br. Jorkasch-Koch, Stanisław hr. Stadnicki, Szczęsny hr. Koziebrodzki, dr. Zdzisław Marchwicki, August Gorayski, Józef Męciński, Dawid Abrahamowicz, rektor uniwersytetu dr. August Balasits, profesor uniwersytetu dr. Leonard Piętak, radca namiestnictwa Leopold Morawetz, radca rządu i dyrektor ruchu kolei państwowych Władysław Kłosowski, Zygmunt Kozłowski, Władysław Struszkiewicz, nadinspektor kolei państwowych Józef Welzl.

**Promocje.** P. Wincenty Mazurkiewicz, rodem z Łąki, otrzymał w akademji agronom. we Wiedniu stopień naukowy państwowo-egzaminowanego technika lasowego.

**Z galic. Towarzystwa ochrony zwierząt.** Tramwaj lwowski. Rewizja stanu koni tramwajowych, odbyła się z polecenia namiestnictwa na prośbę Towarzystwa d. 8. stycznia. W rewizji tej wziął udział radca dworu, dyr. policji p. Krzaczkowski, delegowany weterynarz krajowy p. Littich, a z Towarzystwa prezes p. Pławicki i sekretarz Lewandowski. Opisu stanu koni nie podajemy, gdyż publiczność zna je dokładnie. Wspomnimy tylko, że są jeszcze konie t. z. „gründerskie", t. j. służące od założenia tramwaju od r. 1880, a nawet konie takie, które przedstawiają wartość tylko 5 do 10 guldenów. Po odbytej rewizji przedłożyło Towarzystwo sprawozdanie swoje do dyrekcji policji z następującemi wnioskami: 1. należy przynajmniej połowę koni, z ogólnej liczby 113, natychmiast od użytku tramwajowego usunąć; 2. ilość karmy dla koni podnieść z 8 na 9 kilo owsa i z 5 na 10 kilo siana dziennie; 3. zaprowadzić pewny system kontrolny, że konie rzeczywiście taką ilość karmy otrzymują i aby organa magistratu mogły od czasu do czasu to sprawdzić; 4) na podściółkę należy przynajmniej na noc dawać słomy miętej i tak konie wiązać, aby się mogły w nocy położyć; 5 konie chwilowo chore lub zranione, należy stawiać w osobnym oddziale, aby przed zupełnem wyzdrowieniem nie mogły być do pracy użyte; 6. do wozów t. z. jednokonnych należy w porze zimowej od 1. listopada do końca marca przyprzęgać zawsze po dwa konie. Próbki przygotowanej karmy dla koni, składającej się z grubo rzniętej sieczki z małą domieszką najlichszego owsa górskiego, któregośmy na składzie wcale nie widzieli, dołączyliśmy do tego sprawozdania. Jakie zarządzenie wydała władza, dotychczas nie wiemy.

Ponieważ władza policyjna oświadczyła nam, abyśmy szczegółowe wypadki donosili do jej wiedzy, upraszamy szan. członków naszych i całą publiczność, aby o każdym wypadku, którego będą świadkami, chcieli nam donieść na korespondentce z oznaczeniem dnia, miejsca i numeru wagonu, adresując do podpisanego sekretarza. *F. Lewandowski*, sekr. Tow.

**Mieszkanie do wynajęcia!** Ogłoszenie tego rodzaju pojawiło się na bramie pewnego domu przy ulicy księcia Michała w Belgradzie. Karta ta, nie zawierająca w sobie nic nadzwyczajnego, wywołała przecież sensację w całem mieście. Dom, o którym mowa, jest bowiem własnością Natalji.

**Nowe czytelnie ludowe.** Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Czyżykowie (w powiecie lwowskim) pod zarządem pani Wandy Jakubowiczowej, dziełek 117; w Horodnicy (w powiecie husiatyńskim) pod zarz. p. Aleksandra Roskosza, nauczyciela, książek 113; w Muninie (w powiecie jarosławskim) pod zarz. p. Jadwigi Radwanównej, nauczycielki, książek 108; w Balicach (w powiecie mościskim) pod zarz. p. Jana Karwańskiego, nauczyciela, książek 105; w Markowej (w powiecie łańcuckim) pod zarz. p. Franciszka Rewera, przewodniczącego „Kółka rolniczego", książek 116; w Tuczępach (w powiecie jarosławskim) pod zarz. p. Albina Skoczyńskiego, nauczyciela, dziełek 118.

W dawniej założonych czytelniach powiększono bibljoteczki w Stojańcach i Rodatyczach, jakoteż w wypożyczalni książek 30. pułku piechoty we Lwowie.

**Schwytanie złodzieja.** Zarządca zakładu nieuleczalnych przy ulicy Zamkowej l. 12, p. Bazyli Józefowicz, przychwycił wczoraj o godz. 4. nad ranem złodzieja Hryńka Demczuka, który już po raz trzeci rozbijał magazynik, mieszczący w sobie rzeczy chorych. Demczuka oddano razem ze skradzionemi rzeczami policji, ta zaś osadziła go na razie w aresztach miejskich.

**Dom akademicki w Krakowie.** Komitet obywatelski, który się zajmuje pod przewodnictwem prof. dra Korczyńskiego sprawą wybudowania domu dla niezamożnej młodzieży akademickiej w Krakowie, otrzymał jako pierwszy oddźwięk rozesłanych po kraju odezw i list składkowych, następujące datki do rąk swego podskarbiego, dyrektora kasy oszczędności krakowskiej, p. Słęka: a) od instytucyj finansowych i władz autonomicznych: Rada miasta Tarnowa i rada powiatowa limanowska po 50 zł., kasa oszczędności miasta Krakowa 100 zł., rada powiatowa tarnowska 25 zł., stowarzyszenia pożyczkowe w Makowie i Podgórzu, rady powiatowe nowotarska i buczacka po 20 zł., rada powiatowa jaworowska 15 zł., rada miasta Jarosławia, rady powiatowe łańcucka i dąbrowska po 10 zł., rada miasta Trembowli i rada powiatowa mościska po 5 zł., rada miasta Dębicy (za pośrednictwem dra Bętkowskiego) 4 zł., rada m. Trembowli 3 zł. 50 ct., rada powiatowa samborska zł. 3·—. b) Na listy składkowe: Na liście p. Z. Kowalskiego w Krakowie zł. 87·75, na liście dra Bętkowskiego w Dębicy zł. 73·30, na liście radczyni Engliszowej zł. 38·20, na liście radczyni Seferowiczowej zł. 20·50, na liście radcy Ludwika Turnaua zł. 20·30, na liście dra Kramarzyńskiego w Dąbrowej zł. 12·—, na liście rady powiatowej limanowskiej zł. 3·20. c) Od osób prywatnych: J. Wertheim zł. 50·—, X. Y. Z. z Dąbrowej zł. 11, p. Lucyna Hallerowa, dr. Zeluń, K. Henisz z Krakowa, Albina Goetz, Jan Goetz z Okocimia, ks. Rozwadowski ze Starego Sącza po 10 zł., M. B. Z. Bogdanowiczówne z Ostrowca, Karol hr. Lanckoroński, Jałbrzykowski z Ujazdu po 5 zł., Lewenthal 3 zł. 47 ct., Swolkeniowie, pani Amanda Fürst z Okocimia i A. Piwernetz z Zimnejwody po 2 zł., J. Gorzyński 1 zł. 15 ct., ks. Szyba z Kozowej 1 zł. Razem do dnia 4. marca 784 zł. 47 ct.

**Teatr amatorski** w Wieliczce odegra na cele dobroczynne, w niedzielę, dnia 13. marca 1892 r. „Klub kawalerów", komedję w 3. aktach Bałuckiego.

**Plotki polityczne.** Paryski *Figaro*, który na wielką skalę prowadzi hodowlę międzynarodowych kaczek dziennikarskich, utrzymuje z całą powagą, że autorem prawdziwym dramatu *Das heilige Lachen*, który grano niedawno w Berlinie pod firmą Wildenbruch'a, jest cesarz Wilhelm II. Ponieważ sztuka upadła, bo i publiczność i krytyka zachowały się wobec niej nader zimno, przeto autor prawdziwy, wielce rozdrażniony swem niepowodzeniem, wyruszył na owym objeździe brandenburskim przeciw zrzędom i krytykom nieznośnym. Widocznie *Figaro* utrzymuje, że skoro łgać, to już tęgo łgać!

**Bar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Raciborsko, w powiecie wielickim, na restaurację budynku szkolnego, zapomogi w kwocie 100 zł.

**Koncert „Bojana"**, ruskiego Towarzystwa spiewackiego, odbył się onegdaj wieczorem w sali Domu Narodnego, przy nader licznym udziale publiczności miejscowej, jak i zamiejscowej. Na wczorajszy koncert młodego — bo zaledwie lat kilka dopiero istniejącego — Towarzystwa, złożyły się utwory kompozytorów tylko ruskich, a więc: Werbickiego, Łyseńki, Wachnianina, Kumanowskiego, Matiuka, Artymowskiego i Siczyńskiego. Chlubnem jest niezaprzeczenie podobne dawanie pierwszeństwa rzeczom rodzimym przed wszystkiemi innemi nie da się jednak zaprzeczyć, że tego rodzaju zestawienie programu nadaje mu pewną cechę jednostronności, poniekąd nawet nużącej. Co do wykonania programu, to ostatni koncert „Bojana" wykazał, iż młoda ta drużyna spiewacza w zupełności zasługuje na sympatję, jakiej tak liczne a grzmiące dowody dawała jej wczoraj zebrana w Domu Narodnym publiczność. Tu i owdzie raziły może nieco pewne braki (szczególnie w chórze mięszanym z towarzyszeniem orkiestry), lecz te łatwo przebaczyć można i godzi się Towarzystwu, znajdującemu się dopiero w pierwszem stadjum rozwoju. Z głosów solowych na szczególne uznanie zasłużyła panna Kruszelnicka. Głos to niezwykle miły o obszernej skali, czysty i dźwięczny, szczególnie w niższych rejestrach, używany umiejętnie, a z prostotą i naturalnością ujmującą. Jeżeli dodamy do tego nader sympatyczną postać spiewaczki i dykcję piękną i wyraźną — zrozumiemy sukces, jaki towarzyszył jej występowi. Prócz panny K., wzięła udział w koncercie także pani Wołoszczakowa, pp. Sienkiewicz, Lewicki i Witoszyński. Pani Z. i panna W. (córka znanego ruskiego kompozytora) odegrały z powodzeniem na fortepianie ustęp (z opery Łyseńki „Rizdwiana nicz". Zanotować także wypada, że Rusinom pospieniaok wczoraj z pomocą wybitniejsze siły polskich Towarzystw spiewackich.

**Hołd zasłudze.** Donoszą nam z Borszczowa: Staraniem Towarzystwa wzajemn. pomocy oficjalistów prywatnych powiatu borszczowskiego, odbyło się w dniu 3. marca br. w kościele rz.-kat. w Borszczowie żałobne abożeństwo za spokój duszy śp. Kazimierza Rosinkiewicza, wielce zasłużonego członka, zmarłego w Jezierzanach, który od zawiązku Towarzystwa aż do ostatniej chwili słowem i czynem przyczyniał się do wzniesienia tej tak humanitarnej instytucji.

Licznie zebrani członkowie, mimo, że to był dzień powszedni, odrywając się od swych zajęć, zdążyli, by w ten sposób oddać cześć prawdziwej zasłudze — a w dowód wdzięczności złożyli na katafalku, rzęsiście światłem obstawionym, wieniec z napisem „Towarzystwo wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych śp. Kazimierzowi Rosinkiewiczowi". Nie brakło też i reprezentantów wydziału rady powiatowej, którego zmarły był członkiem. Nie możemy pominąć milczeniem i tej okoliczności, że i ruscy księża, mianowicie: ks. kanonik Dominik Stebiecki z Korolówki i ks. proboszcz Ludwik Bąkowski z Szuparki, z własnego popędu i zupełnie bezinteresownie przybyli, by uświetnić ten obchód, za co składamy im publicznie imieniem całego Towarzystwa najserdeczniejsze podziękowanie. *Borszczowski wydział powiatowy Towarzystwa wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych.*

**Pojedynek prokuratora.** W Peszcie, dnia 8. bm., odbył się pojedynek między prokuratorem Kubinyi a urzędnikiem Kheberichem. Ostatni jest ciężko ranny. Pierwszy to wypadek, że prokurator rządowy pojedynkował się.

**Sprawa panny Sardou** niezwykle wywołała zainteresowanie pośród mieszkańców Radomia. Panna Desirée Bertrand de Sardou została zupełnie uniewinniona, a wyrokiem sądowym nakazano jej zwrócić pieniądze, zabrane przy śledztwie. Panna Sardou bawiła w charakterze guwernantki w domu państwa Krasuskich w Smogorzewie. Za kradzież brylantu i pieniędzy, należących do państwa K., została skazana przez sędziego pokoju w Opocznie na cztery miesiące więzienia, a jednocześnie uniewinniona w drugim zarzucie kradzieży srebrnego zegarka. Podejrzenie padło na pannę S. z powodu, iż w tiurniurze oskarżonej znaleziono rs. 78 i w szkaplerzu. leżącym na komodzie, brylant pani Krasuskiej. Po wysłuchaniu świadków i obrony, sąd wydał wyrok uniewinniający.

**Ludność Berlina** wynosi — według ostatniego urzędowego spisu z dnia 15. lutego — 1,628.986 osób.

---

**Przy fabryce tytoniu** w Krakowie mają być przedsiębrane przybudowy do magazynu i budynku warstatowego, oraz dokończenie reszty muru obwodowego i budowa szopy drewnianej. Przyzwolone koszta budowy wynoszą odnośnie do budowy magazynu 35.093 zł. 7 ct., zaś do budowy budynku warstatowego 10.417 zł. 84 ct., reszty muru obwodowego i szopy drewnianej 7.477 zł. 38 ct. Celem oddania tych robót, wyznacza się rozprawa ofertowa do dnia 31. marca rb. Bliższa wiadomość w dyrekcji fabryki tytoniu w Krakowie.

Z jeneralnej dyrekcji zarządu tytoniowego.
Wiedeń, dnia 26. lutego 1892.

**Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic., odbędzie się w sobotę, dnia 12. marca o godzinie 6 wieczorem (Rynek l. 10.) Porządek dzienny: 1. O organizacji komórki, wykład z demonstracją, dr. Kadyj; 2. Przedstawienie chorych, dr. Ziembicki.

**Program wieczorku muzykalno-deklamacyjnego**, urządzonego staraniem tow. Brat. pomocy słuch. politechn. w sobotę, dnia 12. marca rb. w 419-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika pod artystycznem kierownictwem p. W. Wszelaczyńskiego, przedstawia się jak następuje: 1. Słowo wstępne, p. Moraczewski; 2. Chór tow. „Echo"; 3. Goltermann: „Romans", odegra na wiolonczeli p. K. Moszyński (uczeń konserwat. prof. Śladka); 4. Coppée: „Bezrobocie kowali", wygłosi p. Chmieliński, art. dram.; 5. a) Komorowski: „Polonez", b) Rogucki Adolf: „Kopernik", odśpiewa p. G. Górski, uczeń konserwat. prof. Wysockiego; 6. Hellige: Kwartet, odegrają na cytrach smyczkowych panna Czaporówna i dyr. Mańkowski, na cytrach zwykłych, panny Kotowiczówna i Sahling; 7. Odczyt, Kopernik i jego nauka, odczyt p. A. Kornella; 8. a) Chopin: Scherzo h moll, b) Noskowski: „Krakowiak", odegra na fortepianie panna A. Konopacka; 9. a) Mascagni: Sycylianka", b) Wszelaczyński: Mazurek, odśpiewa pan Sack; 10. Ujejski: „Za służbą", wygłosi pani Stachowiczowa, art. dram.; 11. Moniuszko: Arja „Halki", odśpiewa pani Wołoszczakowa; 12. Chór towarz. „Echo"; Zakończenie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Dochód na stypendjum im. Mikołaja Kopernika.

**W Czytelni kolejowej** (ul. Grodecka l. 26.) odbędzie się dnia 13. bm. wieczorek muzykalno-wokalny z odczytem prezesa Czytelni dra Marjana Ciesielskiego, na temat „Czy i o ile ruch pociągów kolejowych narażonym jest na niebezpieczeństwo, gdy maszynista zamiast stać, kieruje lokomotywą siedząc".

**Wydział „Sokoła"** we Lwowie, uprasza członków o jak najliczniejsze zgromadzenie się w dniu 14. bm. (w poniedziałek) po ćwiczeniach o godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła", dla omówienia ważnych spraw towarzystwa.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** Dziś w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4. drugie przedstawienie „Wielkiej ruchomej dioramy" profesora A. Malinowskiego z Berlina; wieczór o godzinie 7 „Kupiec wenecki", komedja w 5. aktach W. Szekspira, z p. Gustawem Fiszerem w roli tytułowej; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Ali Baba", operetka w 3. aktach Lecoqua; wieczór o godzinie 7 „Pan Jowialski", komedja w 4. aktach Al. hr. Fredry.

**Z teatru.** Z powodu przygotowań do „Roberta djabła", przedstawienia opery zostały wstrzymane do wtorku, na który to dzień przeznaczono pierwsze przedstawienie tej opery. Balet odegra w niej niepospolitą rolę, a panna Seregni zwłaszcza, będzie miała szerokie pole do popisu.

P. Skalska jest jeszcze cierpiącą i dopiero w niedzielę wystąpi po raz pierwszy. W skutek tego w sobotę, zamiast przedstawienia operetkowego, przedstawionym będzie „Kupiec Wenecki" z p. Gustawem Fiszerem w roli Shylloka.

Najnowszą premierą będzie „Chory z urojenia". W tem arcydziele molierowskiem rola tytułowa przypadnie p. Fiszerowi.

**Stanisław hr. Rzewuski** nową napisał sztukę, która wkrótce wystawiona ma być w teatrze „Ambigu" paryskim. Dramat to w 5 aktach, noszący tytuł „Le justicier."

**Teatr dla robotników** został urządzony w Kopenhadze. Odegrano w nim na początek sztukę Strindberga p. t. „Ojciec." W Kopenhadze w ogóle w stowarzyszeniach robotniczych często dają przedstawienia amatorskie.

**„Nowin literackich"**, wydawanych nakładem Altenberga, wyszedł nr. 6. Wspominaliśmy niejednokrotnie o tem pisemku, gdyż ono, rozsyłane bezpłatnie, dobrze służy publiczności i autorom. *Nowiny* postawiły sobie za zadanie omawiać wszystkie nowości księgarskie i zadanie to z każdym numerem wypełniają lepiej. Numer za marzec wita czytelników wierszem Gaszyńskiego. W dalszym ciągu przynosi podobiznę St. Rossowskiego i ocenę jego najnowszych „Poezyj" i „Tempi passati." Treść numeru wypełnia starannie, a bezstronnie redagowany „Przegląd wydawnictw." Rubryka ta zawiera treści i oceny następujących nowości: „Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma napisał A. Bełcikowski." „St. Tarnowski. Chopin i Grottger." „Zygmunt Niedźwiecki. Słońce. Nowelki i szkice." „St. Krusiński. Szkice socjologiczne." Ksawery Aleksota. Moje konkury." „Gustaw Olizar i Leszczyca." „Dr. A. Raciborski. Ogólny zarys systemu filozofji." „Jarosław Vrehlicki. Uszy Midasa, komedja." „Dawid G. Richie, darwinizm i nauki społeczne." „Jan Rutowski. Pajęczyna." „Jul Łętowski. Robakiewicz — nowelle." *Nowiny* przyczynią się może do tego, iż niejeden godny czytania utwor nie zagubi się wśród pyłów księgarskich, zanim znanym będzie troszeczkę choć z treści i z tytułu.

**Międzynarodowa wystawa muzyczno-teatralna 1892 r. we Wiedniu.** Liczne zakłady i osobistości prywatne, nadesłały dla oddziału sztuki polskiej w tegorocznej międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej, zgłoszenia nader zajmujących przedmiotów. Oprócz dawniej wymienionych zgłoszono:

Akademja umiejętności w Krakowie: rękopisy polskich kompozytorów z 16 w. (w liczbie ich pieśni powstańców rokoszu Zebrzydowskiego przeciw królowi Janowi Kazimierzowi); Muzeum narodowe sztuki w Krakowie: instrumenta strunowe gitarowe, z tych jeden teorban ukraiński, jeden rodzaj lutni z 16 w., oraz maleńką ozdobną mandolinkę, wysadzaną kością i szyldkretem; ecritoir Fryderyka Chopina, autentyczną pamiątkę, bo z daru rodziny pochodzącą i rękopiśmienną książkę ruską z nutami rodzaj śpiewnika 17 w.; z Wadowic: muzyczny automat, grający tańce z 18 w.; dr. Józef Surzyński: wydadanie „Monumentów muzyki polskiej;" M. Bałucki, Kremer, br. Konopka i wielu innych: ryciny, sztychy i fotografje, odnoszące się do historji sceny i muzyki polskiej; Bętkowski ze Stanisławowa: rzadkie zbiory przedhistorycznych zabytków słowiańskich pieśni ludowych (kołysanki) i wiele innych polskich pieśni i tańców ludowych. Komitet uprasza ponownie o jak najrychlejsze zgłoszenia okazów, jako to: kompletnych wydań oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisów kompozytorów i autorów dramatycznych, portretów ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medali i innych pamiątek, narzędzi muzycznych, dzieł naukowych i czasopism muzycznych i dramaturgicznych, planów i modelów teatrów, obrazów teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiorow afiszów i programów, przedmiotów etnograficznych, kostiumów itp., odnoszących się do teatru, pamiątek właściwych, odnoszących się do Chopina, Moniuszki, Fredry Mickiewicza, Słowackiego i innych autorów dramatycznych i kompozytorów. Kompozytorowie, którzy życzą sobie, ażeby ich utwory były na wystawie wykonane i drukowane, zechcą takowe bezzwłocznie nadesłać. Koszta przesełek, zwrotu i asekuracji, ponosi komitet i gwarantuje za bezpieczeństwo okazów.

**Mascagni** w ojczyźnie swej znalazł rywala, którego szczęśliwy twórca „Rycerskości wieśniaczej" lekceważyć nie powinien. Jest nim młody, zaledwie 23 lat liczący kompozytor Giordani, który święci tryumfy z powodu swej opery „Mala vita" wystawionej w teatrze argentyńskim w Rzymie. Dasdino, (autor tekstu do „Przyjaciela Fryca", napisał do „Mala vita" libretto, osnute na temacie neapolitańskim, odznaczające się prostotą i realizmem. Muzyka posiada niezwykłą siłę i oryginalność i iście neapolitański zapał, który sprawia, iż zachwyt publiczności pod koniec przedstawienia dochodzi do zenitu. Opera cieszy się ciągle niezmiernem powodzeniem na najpoważniejszej scenie rzymskiej, więc wnioskować można stąd, iż i w dalszych wędrówkach niegorzej będzie przyjętą. Giordani posunął o krok dalej naturalizm, wprowadzony przez Mascagniego do opery włoskiej.

**Anna Malinowska**, śpiewaczka, która na scenie lwowskiej święciła tryumf prawdziwy, przybywa na kilka występów gościnnych do Warszawy.

**Przewodnika gimnastycznego** „Sokół" (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 4 z marca br.

**„Tkacze"**, najnowszy dramat Hauptmanna, nie uzyskał cenzury policyjnej w Berlinie.

**Dyrektor Odeonu** Porel, przesłał swą dymisję ministrowi oświaty. Porel obejmuje kierownictwa „Edenu."

**Wystawa obrazów Tadeusza Popiela.** Zachęcony przez przyjaciół i zwolenników swego niepospolitego talentu, artysta-malarz p. Tadeusz Sulima Popiel, zdecydował się urządzić w Czerniowcach na czas krótki wystawę obrazów swoich, znajdujących się na Bukowinie.

**Nowe kompozycje.** Utalentowany muzyk i kompozytor p. Jan Czubski, ułożył na fortepian dwie nowe kompozycje, mianowicie walc i mazur. Dwie to kompozycje wyszły w osobnej odbitce i są do nabycia w księgarniach po cenie 50 ct.

## Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** dnia 10. marca. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Po załatwieniu kilkunastu rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych przedstawił referent p. Janowski sprawę dalszego przesklepienia Pełtwi w ul. Kochanowskiego. Koszt tej roboty ma wynosić 15.000 zł. Referent wniósł, ażeby robót tych nie prowadzić we własnym zarządzie, ale oddać w przedsiębiostwo inżynierowi p. Ibjańskiemu, który wszelkie dotąd powierzone mu roboty miejskie wykonał jak najlepiej, ku zupełnemu zadowoleniu gminy.

P. Ciuchciński żądał, ażeby gmina roboty te wykonała we własnym zarządzie; radni pp. Michalski i Kamułt zgadzali się z wnioskiem referenta, ażeby roboty te oddać w przedsiębiorstwo, żądali jednak rozpisania licytacji. Za wnioskami referenta przemawiali także prof. Zacharjewicz, pp. Kędzierski i Stokowski.

Ostatecznie po dłuższej dyskusji rada uchwaliła nie rozpisywać licytacji, ale oddać roboty rzeczone inżynierowi p. Ibjańskiemu.

Dla żydowskiej kasy ubogich asygnowała rada 2.000 zł., zaś 1.000 zł. tytułem nadzwyczajnej subwencji dla komisji instytutu ubogich chrześcjan.

Następnie referent p. Schayer przedstawił w imieniu sekcji II. i V. wnioski w sprawie fakultetu medycznego. Rada uchwaliła bezzwłocznie aktem notarjalnym odstąpić rządowi ofiarowany przez nią grunt pod budowę zabudowań wydziału lekarskiego przy ul. Piekarskiej (obok pałacu pani Comelowej) a nadto w pierwszym kwartale r. 1893 wypłacić rządowi przyobiecaną kwotę 30.000 zł.

Po powzięciu uchwały w sprawie odwodnienia łąk w Malechowie, na wniosek referenta dr. Piętaka, nadała rada stypendjum 210 zł. z fundacji Głowińskiego Emilowi Kingowi, słuchaczowi 2-go roku praw, zaś drugie stypendjum w kwocie 157 zł 50 ct. Michałowi Władysławowi Lemieszewskiemu, również słuchaczowi praw.

W końcu przyjęto wnioski, przedstawione przez referenta p. Getritza, w sprawie polepszenia wynagrodzenia służbowego dla służby szkół miejskich i szkoły realnej. Starsi słudzy pobierać będą płacę 240 zł., kwaterowe 120 zł., mundurowe 30 zł.; młodsi słudzy płacę 180 zł., a kwaterowe i mundurowe tak samo, jak starsi.

O godzinie 9. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne, na którem uchwalono udzielić kilka darów z łaski.

## Ostatnie wiadomości.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Rumuńskie stowarzyszenie polityczne „Concordia" zwołało na poniedziałek, 6. bm. walne zgromadzenie swych członków, celem narady nad sytuacją polityczną, wywołaną przez przejście do opozycji przewódców obozu rumuńskiego. W lokalu towarzystwa zgromadziło się popołudniu około 300 osób nietylko z rumuńskich przedmieść stolicy, ale także z prowincji, przeważnie zaś z okolicy Suczawy i Kimpolunga. Obrady zagaił prezes dr. Jan Zotta dłuższą przemową, w której określił obecną sytuację, jako zagrożenie bytu autochtonów rumuńskich i wzywał do obrony praw narodu rumuńskiego przeciw intrygom i podjudzaniom wrogów. Mowca podniósł, że nie po raz pierwszy zanosi się na krucjatę przeciw Rumunom, jednak w Bogu nadzieja, iż naród rumuński zwalczy przeciwności. Zaraz na początku obrad jawił się na sali komisarz rządowy wobec czego dr. Zotta oświadczył, że zgromadzenie „Concordji" odracza, a że natomiast odbędzie się poufna narada przedwyborcza. Większość zebranych udała się przeto do innego lokalu, mianowicie do hotelu „Ruskiego" i tam odbyła długą naradę. ... aru mowców — jak nas zapewniają — wystąpiło z surową krytyką postępowania dotychczasowych przewódców rumuńskich, którzy zgoła nie troszczyli się o lud rumuński, jeno dbali o korzyść własnej koterji, a dopiero dzisiaj, kiedy upadli, poczynają szukać pomocy u ludu. Z drugiej strony nie obeszło się bez wyrzekania na rozmaite żywioły ze strony przewódców obozu, a i Polakom, zwłaszcza zaś *Gaz. Polskiej*, dostało się niemało przezwisk drastycznych. O ile z wygłoszonych opinij można wyrozumieć, kierownicy narady rachują na solidarność z chrześcjańskimi Niemcami w całym kraju, a zwłaszcza z ewangelikami Nazwisko czerniowieckiego pastora Froniusza wymieniano, jako sojusznika w akcji wyborczej, a nawet istnieje tendencja postawienia w Czerniowcach kandydatury jednego Rumuna i jednego ewangelika, urzędnika z Kasy oszczędności Ze strony Rumunów ma kandydować w stolicy — br. Mikołaj Mustatza, bohater smutnych zajść ostatnich. Na razie ostatecznem, formalnem *facit* zgromadzenia było ustanowienie centralnego komitetu wyborczego, który ma wygotować listę kandydatów i przedłożyć ją walnemu zgromadzeniu wszystkich wyborców rumuńskich.

---

W artykule „Kurs dawny a nowy polityki względem Polaków" pisze *Dziennik Poznański*:

Prawda, że dzisiaj nie pozoruje już nikt wyjątkowych ustaw zbrodniczem usposobieniem politycznem, że wszyscy przyznają, że zachowanie się nasze, czy to reprezentacji sejmowej, czy społeczeństwa samego jest bez zarzutu lojalnem. Kiedy jednak przychodzi do tego, ażeby z założenia powyższego wyciągnąć konsekwencje i usunąć rozporządzenia prześladowcze li tylko na założeniu powyższem oparte, nikt o tem słuchać nie chce. Kiedy się domagamy uwzględnienia języka ojczystego w wychowaniu publicznem, najrozmaitsze znajdują się wybiegi, ażeby się od tego uchylić, tak, że pomimo woli przenika przeświadczenie powszechne podejrzenie, że nowy kurs li tylko pod zmienionym znakiem steruje, ale po dawniejszej kolei. A przecież twarde doświadczenia walki kulturnej i antipolskiej powinny były rządzących nami przekonać, że własność nasza duchowa, język i narodowość, jest nam równie drogą, jak każdemu innemu narodowi, który ją w rozwoju dziejów literatury i życiu społecznem wyrobił i ukochał, że jej nie możemy porzucić ani pod grozą srogiego prześladowania, ani pod ponętą zysków ekonomicznych lub większego znaczenia politycznego, że jej chcemy pozostać i pozostaniemy wiernymi w jakichbądź kolejach wola Boża i rozwój dziejowy nas postawi.

---

W parlamencie niemieckim przyjdzie wkrótce na porządek dzienny projekt do ustawy przeciw nierządnictwu. Według zdania niektórych posłów sprawę tę należy traktować na posiedzeniu poufnem, według zdania innych posiedzenie tajne nie byłoby prawomocnem, bo regulamin obrad nie wie nic o tajnych posiedzeniach. Jest to kwestja sporna i — jak się zdaje — projekt tej ustawy będzie traktowany przeważnie w komisji tak, aby na pełnem posiedzeniu obeszło się bez długich rozpraw.

## Telegramy „Dziennika Polskiego".

**Wiedeń** 11. marca. Również na wieczornem posiedzeniu ankiety walutowej w dniu wczorajszym, oświadczyli się wszyscy eksperci za walutą złotą z ograniczonym obiegiem srebra. Różnice zapatrywań wyłoniły się jedynie w kilku innych punktach, zwłaszcza zaś w kwestji relacji. — Interesa rolnictwa reprezentował głównie dr. A. Zgórski ze Lwowa.

**Wiedeń** 11. marca. List petersburski w *Pol. Corr.* określa pogłoski o wrzekomem zbliżeniu się Rosji do Niemiec, jako zupełnie fałszywe; to samo dotyczy twierdzenia o oziębieniu się franko-rosyjskich stosunków.

**Berno** 11. marca. Sejm morawski uchwalił, niemal jednogłośnie, nagły wniosek Zacek'a, który wzywa rząd, aby zważał pilnie na coroczne zwoływanie sejmów.

**Linc** 11. marca. Sejm górno-austrjacki uchwalił znaczną większością głosów rezolucję, która oznacza niezwołanie sesji sejmowej w ubiegłym roku, jako naruszenie praw konstytucyjnych, zagwarantowanych krajom koronnym.

**Berlin** 11. marca. Skutkiem lekkiego przeziębienia się, musi cesarz Wilhelm siedzieć w pokoju.

Komisja budżetowa w sejmie uchwaliła — wbrew opozycji liberałów — przyzwolić na pierwszą ratę sumy, potrzebnej do budowy tumu w Berlinie, która preliminowana jest na 10 miljonów.

**Paryż** 11. marca. Izba przyjęła wniosek Dreyfusa, w myśl którego 22. września 1892, jako setna rocznica proklamowania republiki, ma być obchodzonym jako święto narodowe.

**Bruksela** 11. marca. *Corr. Russe* zaprzecza stanowczo o koncentracji wojsk rosyjskich na zachodniej granicy carstwa.

**Belgrad** 11. marca. Na posiedzeniu klubu radykalnego odrzucono deklarację Milana, gdyż tenże domagał się, aby posiadłości jego w Serbji zagwarantowano w wartości 2 miljonów franków.

Były metropolita Teodozy umarł wczoraj.

**Stambuł** 11. marca. W sobotę uwięziono ajenta tutejszej poczty rosyjskiej, Sismanowa jako podejrzanego o współwinę intelektualną w zamordowaniu Vulkovicha. Na reklamację gen. konsula rosyjskiego, wydano go natychmiast w tegoż ręce.

**Kadyks** 11. marca. Z okazji uwolnienia oskarżonych anarchistów, urządzili wczoraj przyjaciele tychże hałaśliwą demonstrację, wśród której przyszło do konfliktu tłumów z policją.

**Wiedeń** 11. marca. W zabudowaniu plebanji św. Szczepana, tuż pod kościołem, znaleziono wczoraj wieczór stróża Puchingera zamordowanego. Dość znaczne oszczędności nieboszczyka zastano w mieszkaniu na pozór nienaruszone. Przypuszczają też akt zemsty w tym wypadku, jakkolwiek brak do ychczas wszelkich poszlak zbrodniarza i motywów morderstwa.

**Wiedeń** 11. marca. Kredyty 307·75; anglosy 149·50; laenderbanki 203·25; sztacbany 281·—; lombardy 83·25; renta majowa 94·47; węgierska złota renta 107·55.

**Podwołoczyska** 11. marca. Z wszystkich stacyj kolejowych rosyjskich skonsygnowano próżne wozy towarowe w głąb Rosji. Do Proskurowa przybyły onegdaj dwa pociągi wojskowe. Żołnierzy na razie stacjonowano w Proskurowie.

**Toruń** 11. marca. *Thorner Zeitung* donosi z wiarygodnego źródła, iż od kilku tygodni w Królestwie Polskiem odbywają się w największej tajemnicy dyslokacje wojsk wzdłuż granicy niemieckiej. Każda znaczniejsza pod jakimkolwiek względem miejscowość została silnie obsadzoną wojskiem, zwłaszcza kozakami. Nieustannie napływają świeże wojska z głębi Rosji do okręgów granicznych. W Lipnie, w Ciechocinku i we Włocławku znacznie zwiększono garnizony.

**Wiedeń** 10. marca. Cesarz wręczył hr. Taaffemu 5000 zł., które, jak to już doniesiono telegraficznie, ofiarował dla ludności, niemającej zarobku.

**Wiedeń** 11. marca. W dalszym ciągu obrad komisji dla regulacji waluty, przesłuchiwano wczoraj jeneralnego dyrektora Länderbanku, p. Hahna, i jeneralnego dyrektora kolei północnej, p. Jeittellesa. Obaj oświadczyli się za walutą złotą. Jeittelles w odpowiedzi swej podniósł, jak doniosłe znaczenie ma regulacja waluty dla spraw kolejowych. Hahn jest za tem, aby zatrzymać pewien kontygent monet srebrnych w obiegu i aby państwo emitowało czeki kasowe do wysokości stu miljonów. Jeittelles żąda, iż srebro należy zatrzymać w obiegu tylko do czasu, w którym państwo podejmie wypłaty w złocie, a co się tyczy emisji czeków kasowych, iż należy emitować tylko tyle czeków, ile jest pokrycia kruszcowego. Hahn zalecał, aby relację wartości guldena oznaczono na podstawie kursu guldena w tym dniu, w którym regulacja nastąpi. Jeittelles zaś, aby kwestję tę załatwiono przez oznaczenie tego kursu w drodze ustawodawczej. Jako jednostkę monetarną zalecał Hahn półguldena, a Jeittelles guldena.

**Buda-Peszt** 11. marca. Obrady ankiety dla regulacji waluty zamknął wczoraj minister finansów storowną przemową i skonstatował, że obrady te dały pocieszający rezultat, a mianowicie wszyscy członkowie ankiety oświadczyli się za zaprowadzeniem waluty złotej, za oznaczeniem relacji wartości, ile możności najwięcej zbliżonej do dzisiejszej, za ustanowieniem pół guldena jednostką monetarną, za tem, aby istniejących zapasów srebra nie sprzedawano, a wszystkie monety mniejsze, jak dziesięcioguldenowe, aby były nie ze złota, lecz ze srebra, lub w jakichś innych monetarnych znakach. W końcu podniósł minister jako pocieszający objaw i to, że ankieta jednomyślnie oświadczyła, że nabycie potrzebnego złota i utrzymanie go w kraju nie przedstawia takich trudności, którychby zwalczyć nie można. Mowę ministra przyjęto hucznemi oklaskami.

**Londyn** 11. marca. Według *Standardu*, niejaki Christo, Bułgar z Macedonji, uwięziony jako podejrzany o współwinę w morderstwie Wulkowicza, złożył zeznania, według których Rosja okazuje się być intelektualnym sprawcą tego mordu. Opowiadał mianowicie, że sługa rosyjskiej poczty Szyszmanow, czynny członek rezydującego w Odesie komitetu emigrantów bułgarskich, przybył doń z mordercą Belczewa Tufeczewem i oświadczył, że odeski komitet skazał Vulkowicza na śmierć i żądał od niego, by ten wyrok wykonał. Christo dał odpowiedź odmowną. Podjął się wprawdzie wynaleść substytuta, ale go nie wynalazł.

Skutkiem tych zeznań, został Szyszmanow uwięziony; wypuszczono go dopiero na żądanie rosyjskiej ambasady.

**Insbruk** 11. marca. Sejm tyrolski odrzucił prośbę posłów włoskich Chinie'go i Inam'y o udzielenie im urlopu. Dwaj inni posłowie włoscy Guetti i Salvadori, przysłali pisemne oświadczenie, iż w sejmie wezmą udział tylko w obradach nad sprawami religijnemi. Marszałek oświadczył na to, iż regulamin sejmowy nie pozwala na taką częściową abstynencję.

**Paryż** 11. marca. Wskutek nowej ordynacji służbowej grożą ajenci policyjni paryscy zmową.

**Sofja** 11. marca. Dymitrow, ajent dyplomatyczny w Belgradzie, przybył tu i odbył długą naradę z ministrem spraw zewnętrznych. Rząd księstwa zwrócił się do Porty z zapytaniem, czy zgadza się na wysłanie Dymitrowa w charakterze ajenta dyplomatycznego do Stambułu.

**Rzym** 11. marca. Ajencja Stefaniego donosi o zwołaniu międzynarodowego kongresu stowarzyszenia „Czerwonego krzyża" na dzień 21. kwietnia r. b. do Rzymu. W kongresie weźmie udział przeszło 170 delegatów.

Wedle *Tribuny* król podpisał dekret, przenoszący dotychczasowego ambasadora w Stambule, Ressmana, do Paryża, oraz nominację senatora hrabia Taverny na stanowisko ambasadora w Berlinie.

Syn księcia sasko meiningenskiego, kształcący się tu w malarstwie zaręczył się z córką poety Wilhelma Jensena. Książe uzyskał pozwolenie rodziców na ten związek.

**Bruksela** 11. marca. Król przyjmował deputację flamandzkiego stowarzyszenia narodowego i zapewnił ją o zagwarantowaniu praw Flamandczyków w nowej konstytucji.

**Madryt** 11. marca. W całej Hiszpanji panuje powódź, wyrządzająca ogromne straty. Gwadalkwiwir i Tag wystąpiłyz brzegów.

**Ateny** 11 marca. Z polecenia króla, był wczoraj wieczorem sekretarz królewski u Delyannisa i rozmawiał z nim długo. Po tej rozmowie odbyła się rada gabinetowa, a na dzisiaj zaproszono na naradę wszystkich posłów, sprzyjających rządowi. Powszechnie przypuszczają, że idzie tu o dymisję nowego gabinetu.

**Wiedeń** 11. marca Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 10·51, na jesień 9·55, żyto na wiosnę 9·84, na jesień 8·55.

Morderca sługi kościelnego w parafji św. Szczepana nie odkryty dotychczas. Wśród ludności tutejszej panuje wielkie wzburzenie. Zamordowany miał przeszło 30.000 zł. majątku, możebnem jest przeto, iż zbrodniarz miał rabunek na celu, został jednak przedtem spłoszony.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodo-leczniczo-klimatyczny „Marjówka“** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

**Torby pocztowe dla posłańców i listonoszów** po zł. 6·50, 7·50, 8·50 z dobrej skóry poleca *Paweł Laugner*, Lwów, Halicka 16.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

**Inżynier, mechanik,** specjalista do budowli wodnej, młynów i melioracji majątków, pracuje od lat trzydziestu dla podniesienia tego przemysłu i kultury krajowej. Przez własne wynalazki, umiejętne zastosowanie wiedzy, udało mi się, wytworzyć cały szereg kombinacyj, zapomocą których ochraniam, zakłady, wodą pędzone, od zawiei śnieżnych, od zamulenia, od szronu czyli lepu („szeresz“ „łój“) od obmarzania kół, chociażby i największych podsiębójnych, bez ocalania i radykalnie, raz na zawsze. To wszystko bardzo małym kosztem, a przytem często zyskuje się znacznie i na sile dynamicznej. Budowałem jazy czyli przegty z łozy lub chaszczu, które przeszło lat trzydzieści stoją. Buduję śluzy z gruntowemi zastawkami zupełnie otwarte z wiszącym mostem, tak, iż razem z zastawkami i ich słupy się wyjmują i całą szerokością, nawet przy konstrukcji drewnianej, do 40 stop lody itp., swobodnie przepływawają. Zabezpieczam groble od wymywania falą, bagatelnym środkiem, tak, że one mają czas zarosnąć. Mogę zaręczyć, że nie ma trudności i kwestji w całem wodnem dziele, którejbym a nie rozwiązał i do skutku, z łatwością, nie doprowadził. Adres: **Antoni Matias Herrmann** Administracja „Dziennika Polskiego.“

**Bilety wizytowe** na grubym ładnym kartonie 100 sztuk 70 ct., na kartonie ze złoc. brzegami 100 sztuk 1 zł. wykonuje szybko **Drukarnia narodowa W. Manieckiego**, ul. Kopernika l. 7.

**Koncypienta** poszukuje dr. Zygmunt Herbst, adwokat w Łańcucie. — Oferty wprost. 179

**Ma do polecenia: Nauczycielki, Bony,** oraz **tylko znaną służbę** wszelkiego rodzaju, tudzież **Officjalistów** ekonomicznych i lasowych. **Bióro Kozłowskiej**, ulica Skarbkowska l. 3. 180

**Notarjusz w Delatynie poszukuje koncypienta.** 178

**Centralne Bióro Sprawunków** dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

**Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi** poszukuje **praktykanta** z ukończoną 3 łacińską lub realną. 176

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

**Agentów** poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000“ do Administracji. 153

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**5 lub 4 pokoje** ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

**Dwa sklepy** z oknami wystawowemi najruchliwszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 129

# Nauczyciela

do dwu chłopców dla udzielania nauk początkowych szkół normalnych potrzebuje od 1. kwietnia b. r. **Piasecki** w Tokach, p. Skoryki. Zgłoszenia z po-1241 daniem warunków tamże. 1—3

# Ogród warzywny i owocowy

mający 2½ morga obszaru w mieście Jarosławiu, wraz z cieplarnią, oranżerją i mieszkaniem jest zaraz u właścicielki p. **Honoraty Czyńskiej** w Jarosławiu do wynajęcia.

Jedynie Restauracja

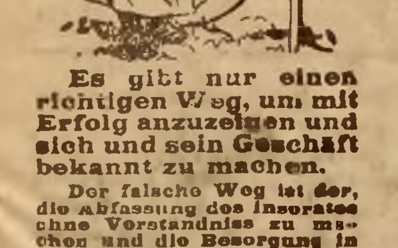
# Naftuły Toepfera

1—? we Lwowie 1003

**od roku 1853 istniejąca** posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

**Naftuła Toepfer,**

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.




**Es gibt nur einen richtigen Weg, um mit Erfolg anzuzeigen und sich und sein Geschäft bekannt zu machen.**

Der falsche Weg ist der, die Abfassung des Inserates ohne Verständniss zu machen und die Besorgung in die Blätter unreifen und gleichgiltigen Agenten anzuvertrauen, und man kann dann 100 gegen 1 wetten, dass das Geld zum Fenster hinausgeworfen wird. Zum Auffinden des richtigen Weges gehört Zeit, Ueberlegung, Originalität, gereiftes Urtheil und lange Erfahrung. Wir sind seit 40 Jahren in diesem Geschäfte thätig und glauben uns diese Eigenschaften vindiciren zu dürfen. Es ist unser Geschäft, Original-Entwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem wohlverstandenen Interesse an uns wenden sollte.

**Haasenstein & Vogler (Otto Maass)**

Wien, I., Wallfischgasse 10.

# Techniczny kierownik

fabryki nafty i olejów smarowych

**poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „Techniczny kierownik“ Centralne Bióro Ogłoszeń — Lwów — Kopernika 11. 1225 1—2

**Rok założenia 1855.**

## TADEUSZ MIŁASZEWSKI

**zegarmistrz**

**we Lwowie, ul. Akademicka l. 3,**

poleca swój 1072 1—?

**skład zegarków kieszonkowych i stołowych**

**ściennych, szwarcwaldskich i podróżnych.**

**Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.**

Już opuściła prasę:

## KUCHARKA POLSKA

zawierająca

**SZKOŁĘ GOTOWANIA**

zebraną przez

**Florentynę i Wandę.**

Część druga, wydanie czwarte, znacznie pomnożone, szczególnie w **dziale legumin** obejmuje:

Leguminy wyborne, budenie, omlety, strudle, ptysie, pianki, galarety, kremy i t. p. O przyrządzaniu ptactwa domowego. Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. O przyrządzaniu ryb. Kompoty i sałaty. Pasztety i paszteciki. Marynaty doskonałe. Wędzenie i przechowywanie mięsa. Dyspozycję objadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku.

*Cena 50 centów.*

Po przesłaniu za przekazem kwoty **56** centów uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia **W. MANIECKIEGO,** Kopernika liczba 7. 1243 1—1

# Niema nic zdrowszego!

**Jak kieliszek naturalnej bez żadnych domieszek, starej wódki żytnej, podnieca apetyt, ogrzewa żołądek, wpływa pobudzająco na trawienie.**

Jest te wódka pierwszorzędnej jakości, przewyższa bez wątpienia Koniaki i Starki swojem hygienicznem działaniem na ustrój i usposobienie.

Jest to rzeczywiście wódka kuracyjna, naturalna, — którą sumiennie mogę każdemu polecić. 1152 1—4

Do nabycia:

| | | |
|---|---|---|
| we Lwowie | w handlu | Kar. Bałłabana. |
| w Krakowie | „ | J. Wentzla. |
| „ Brodach | „ | Witkowski i Sp. |
| „ Borszczowie | „ | B. Blumenthal. |
| „ Chyrowie | „ | J. Strzelecki. |
| „ Dobrotworze | „ | B. London. |
| „ Gródku (k. Lwowa) | | A. Lippus. |
| „ Gorlicach | „ | S. Birn. |
| „ Jaśle | „ | A. Danilewicz. |
| „ Kołomyi w cukierni | | Skrzyńskiego. |
| „ Kolbuszowej | „ | F. Goldamer. |
| „ Lutowiskach | „ | J. Penner. |
| „ Mościskach | „ | J. Reymański. |
| „ Przemyślu | „ | M. Krug. |
| „ „ | „ | E. Krug. |
| „ Przeworsku | „ | S. Reymański. |
| „ Podhajcach | „ | E. Adler. |
| „ Nowym Sączu w hand. | | J. Kosterkiewicza i Spółki. |
| „ Nadwornie | „ | J. Kisielewski. |
| „ Sołotwinie | „ | R. Schaffer. |
| „ Sziget Marmorosz (Węgry) w handlu | | A. Pusztaj. |
| „ Sziget Marmorosz (Węgry) w handlu | | K. Wetczel. |
| „ Tarnowie | „ | S. Jakubowski. |
| „ „ | „ | S. Szajna. |
| „ „ | „ | T. Scharff. |
| „ Ustrzykach | „ | W. Rutkowska. |
| „ Żółkwi | „ | J. Olearczyk. |

# Nowe uniformy kolejowe

oferuje panom **urzędnikom kolejowym** najlepiej renomowany

Zakład uniformowania

## M. WOLF w WIEDNIU

dostawca kasy uniformowej c. k. austrjackich kolei państwowych w Wiedniu

**IV. okręg, Mariahilferstrasse Nr. 25.**

po cenach najtańszych i na dogodnych warunkach spłaty.

Cenniki wysyłają się franco.

**Przerabianie uniformów**

s.pad, kapeluszy z dawniejszego systemu liczy się jak **najtaniej**.

Do tych stacyj, gdzie wielu panów zechce zamawiać, posyła firma na własne koszta przykrawacza, celem wzięcia miary. 608 1—2

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

# Zdolny i energiczny handlowiec

29 lat liczący, posiadający kilkunastoletnią praktykę handlową, buchalteryczną, **poszukuje posady** przy fabryce jako kontrolor, kantorzysta, magazynier lub odpowiedniej.

Oferty proszę adresować: „Wieniawa“ Centralne Bióro Ogłoszeń — Lwów — Kopernika 11. 1215 1—1

## Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszełkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

**atelier dentystyczno-techniczne**

## B. BERGERA

*we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,* w domu Wgo P. Stromengera.

**J. A. Baczewski**

**Lwów**

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

## Starkę

| Marka: | | Marka: | |
|---|---|---|---|
| • | zł. —·70 | 1860 | zł. 1·20 |
| • • | „ —·90 | 1850 | „ 1·50 |
| • • • | „ 1·— | 1840 | „ 2·50 |

*Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.*

1031 1—?

**Pomaga trawieniu — działa zadziwiająco na apetyt — restauruje najbardziej zepsuty żołądek, czyści krew — odżywia i wzmacnia organizm:**

# Kneippówka

**wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa.**

*Cena flaszki 1 zł. w. a.*

Używa się kieliszek przed obiadem, chorzy piją po łyżce z wodą.

**Wyłączny skład**

w Drogneriji Leopolda Lityńskiego

Magistra farmacji

**we Lwowie, Kopernika 2.**

Na prowincję wysyła się najmniej 2 flaszki odwrotną pocztą. 1145 1—?

Z dniem 1. marca 1892

otworzoną została

# wielka sala jadalna

**Zimne i gorące przekąski.**

**Piwo Pilzneńskie na szklanki.**

**Wina austrjackie i węgierskie itp.**

w handlu 1232 1—8

## Jana Baczyńskiego

*we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.*

I.

## Poszukuje się leśniczego

**dla górzystych dóbr wschodniej Galicji.**

Wymogi: Niższy egzamin z leśnictwa, biegłość w piśmie i słowie języka polskiego i niemieckiego, zdatność do uciążliwej służby górskiej.

Płaca 50 zł. miesięcznie, utrzymanie 3 sztuk bydła, wolne mieszkanie i opał.

Podania z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone należy wnieść pod **W. S.** najdalej do 15. marca b. r. do Administracji.

II.

## Posada korespondenta

**przy większym zarządzie dóbr lasowych jest do obsadzenia**

Wymaga się dokładną znajomość języka polskiego i niemięckiego — język ruski pożądany — doświadczenie praktyczne w handlu z materjałami tartemi, tudzież i odpowiednią znajomość ustaw administracyjnych w kierunku zastępywania przełożonego obszaru dworskiego.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wymaganej płacy należy wnieść do Administracji pod „Korespondent“ do 15. marca r. b. 1221 1—1

Założona 1812 — Wielokrotnie premiowana

## M. RITTER

**Leipnik (Morawia)**

**Fabryka najlepszych likierów**

**Import Rumu Jamajka, Koniaku i Herbaty**

Jeneralne zastępstwo firmy Contanceau & Comp. Cognac & Bordeaux. 860 1—4

Specjalność: **Campagne-Radetzky-Bitter** zalecona przez powagi lekarskie.

## SYNAPIZMY RIGOLLOT

**Musztarda w Arkuszach**

**Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz**

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *P. Rigollot*

*Znajduje się we wszystkich aptekach.*

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

500



**Parkiety i posadzki deszczułkowe**

oraz

**wszelkie wyroby stolarskie**

jako to: **okna, drzwi** i t. d., jako też **opaski do drzwi i listwy podłogowe** — poleca:

**FABRYKA PAROWA**

## BRACI WCZELAK

**we Lwowie.** 1218 1—?

**FABRYKA MASZYN**

## T. BREDTA

**w Ottynji**

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.



**Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.**

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

**Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.**

Należy zawsze żądać wyraźnie:

# Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

**Liebiga Ekstrakt mięsny** służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest także niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

**Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier**

**Karol Barch,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

*I. Wollzeile 9.* 701

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

## Galicyjski Bank Kredytowy

## począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

**wydaje**

# 4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

# 3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

**Dyrekcja.**

Przedruk nie będzie płacony.

Z powodu licznych wypadków, że w butelkach, zaopatrzonych etykietą naszego browaru, sprzedawano piwo obce, umieściliśmy nad korkami butelek, przepaski niebieskie z naszym napisem. Gdy niektóre firmy używające dotąd przepasek czerwonych, obecnie nasze przepaski niebieskie co do formy i barwy naśladują, zwracamy niniejszem uwagę Szanownej P. T. publiczności, iż przepaski niebieskie na naszych butelkach oryginalnych zawierają napis:

***„Piwo eksportowe z browaru J. Lilienfelda i Spółki, główny skład ul. Sykstuska l. 14“*** 1227 1—10

Dla wygody P. T. publiczności dostawiają nasze wozy piwo butelkowe wprost do domu.

Nasze piwo eksportowe w butelkach, dostać można w głównych handlach korzennych i restauracjach, zaś główny skład znajduje się u p. **S. Wisera, ul. Sykstuska l. 14.**

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniamy jak najrychlej. Przy zamówieniach telefonicznych należy żądać połączenia z nr. 149.

**Browar J. Lilienfelda i Sp.**

Ces. król. uprzywil.

**Największy skład powozów Nesselsdorfskiej fabryki**

przedtem

**SCHUSTALA i Spółki.**




Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajtony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—30

## E. & J. Stromenger

**Skład powozów, siodeł i uprzęży.**

*Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.*




# DZIERŻAWA.

1233 1—1

Celem wydzierżawienia dóbr miejskich w Zubrzy, Sichowa i Pasiek zubrzyckich, położonych o milę od Lwowa, z obszarem do 888 morgów na okres dziewięcioletni, odbędzie się dnia 15. marca 1892 o godzinie 11. przed południem licytacja w I. Departamencie Magistratu.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę trzy tysiące ośmset sześćdziesiąt (3.860) zł. w. a. rocznie tytułem czynszu, płatnego w dwóch półrocznych ratach z góry. Tytułem kaucji złożyć należy kwotę, równającą się wysokości jednorocznego czynszu. Oferenci winni wnieść do rąk szefa I. Departamentu do 14. marca b. r. włącznie należycie ostemplowane, opieczętowane i w wadjum, wynoszące kwotę sześćset (600) zł. w. a., zaopatrzone oferty, w których dokładnie podać należy przedmiot dzierżawy, tudzież wysokość ofiarowanego czynszu w słowach. Warunki dzierżawy przejrzeć można w I. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

***Romanowski.***

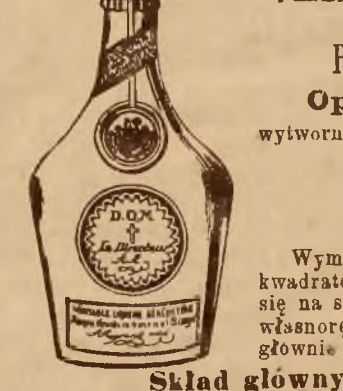
# VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

**Opactwa Fecamp we Francji**

wyśmienity środek na smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 503 a



Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

**Skład główny w FECAMP we Francji.**

**Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.**

**Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.**

L. 19489. 1242 1—1

# OGŁOSZENIE.

Kandydaci, którzy w razie ewentualnego wakansu zamierzają ubiegać się o posadę c. k. inspektora, względnie c. k. kontrolora gorzelń w VIII względnie w IX. klasie rangi, mają prócz innych do osiągnięcia tej posady przepisanych wymogów, wykazać także, iż złożyli egzamin, przepisany rozporządzeniem wys. c. k. Ministerstwa skarbu z 19. czerwca 1890 l. 11 513 (dzien. rozp. Nr. 30).

Egzamina te odbędą się w bieżącym roku w miesiącu maju w wys. c. k. Ministerstwie skarbu w Wiedniu.

Podania o przypuszczenie do egzaminu, opatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. a. w., należy wnosić do końca marca 1892 do tej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu, w której obrębie kandydat mieszka.

Do egzaminu przypuszczeni być mogą tylko tacy kandydaci, którzy wykażą, iż nie przekroczyli 40 roku życia i są obywatelami austrjackimi, tudzież, iż ukończyli studja chemiczno-techniczne w którejś z austrjackich szkół politecznicznych i złożyli pierwszy państwowy egzamin w tej szkole przynajmniej z postępem „uzdolniony“ lub, że ukończyli szkołę gorzelnianą z dobrym postępem, wreszcie, iż przynajmniej przez jeden rok praktycznie zajęci byli przy technicznym ruchu gorzelni.

**Z c. k. krajowej Dyrekcji skarbu.**

We Lwowie, dnia 8. marca 1892.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki ozerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.